

GŁOS

Nowej Huty

Nr indeksu 359246 PL ISSN 0438-6572

TYGODNIK

Nr 8 (1763) 1.03.1991 r. Cena 700 zł

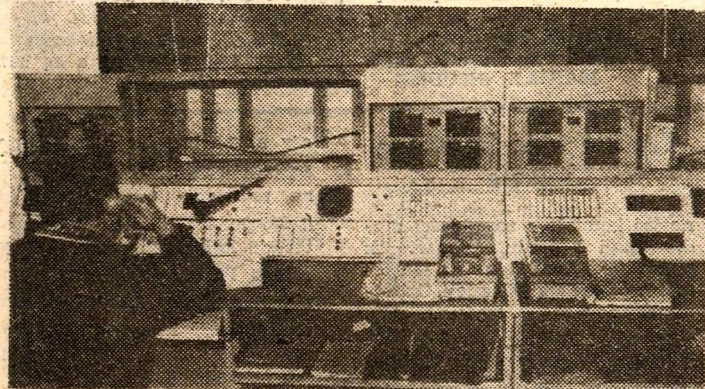
Dotowane ciepło

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ ogrzewa ok. 60 proc. Krakowa, 610 kilometrów sieci grzewczej opłata nasze miasto magistralami, odgałęzieniami i węzłami rozdzielczymi, przez które dociera do naszych mieszkań ciepło. W okresie zimowym doceniamy jego potrzebę, tym bardziej, że po ostatnich podwyżkach cen świadczonych usług coraz bardziej odczuwamy jego wartość. O funkcjonowaniu przedsiębiorstwa rozmawiamy z dyrektorem **CEZARYM LASKOWSKIM** i zastępcą dyrektora ds. produkcji i eksploatacji **JERZYM LABUZEM**.

— Od 1 lutego br. wzrosła cena urzędowa opłaty za dostarczane ciepło do naszych mieszkań z 560 zł do 1120 zł za 1 m kw. Jak się to ma do rzeczywistych kosztów ponoszonych przez przedsiębiorstwo?
— **CEZARY LASKOWSKI**: — Dotychczasowy system opłat jest oparty na dotacjach państwa. Niestety, ta podwyżka nie rekompensuje rzeczywistych kosztów ponoszonych przez nasze przedsiębiorstwo. W ostatnich la-

tach ceny opłaty stałego wzrosły i wyraźnie prześcignęły opłaty za nasze usługi.
— **JERZY LABUZ**: — Od 1 stycznia br. zgodnie z zaleceniami Banku Światowego przesłaliśmy na nowe rozliczenia (z odbiorcami) za dostarczane ciepło. Dotychczas był to przelicznik na 1 m kw. Obecnie naliczamy opłatę wg rzeczywistej dostarczanej energii cieplnej. Na opłatę składają się dwa składniki: wskaźnik stały za

CIĄG DALSZY NA STR. 8



Fot. PAWEŁ ZECHENTER

Co Cię czeka w marcu?

HOROSKOP według najznakomitszego astrologa naszych czasów — **S. OMARRA**

(CZYTAJ NA STR. 12 i 10)

„BIURO nasze jest w posiadaniu wszelkich materiałów podkładowych i posiada odpowiednie referencje w tym temacie. Biprostał jest gwarantem poprawnego i terminowego wykonania przedmiotowej dokumentacji. Z uzyskanych informacji wynika, iż Kraków nie posiada jeszcze zorganizowanej grupy projektowej i nie posiada w tym temacie żadnych referencji. Musi budzić zdziwienie i zastanowienie zlecenie przez kierownictwo huty tak poważnego tematu o wielomiliardowej wartości do instytucji bez załogi projektowej, doświadczenia i referencji, co może zagrozić interesom Waszego Przedsiębiorstwa w tej sprawie. Oświadczamy równocześnie, że nasze dotychczasowe rozwiązania projektowe w zakresie wielkich pieców są chronione prawami autorskimi i dokonamy wszelkich starań ich zabezpieczenia, eliminując możliwości wykorzystania dokumentacji podkładowej naszego biura”.

Prawdy i plotki wokół „pojedynku”

„Biprostału” z „Krakolem”

Dawid pokonał Goliata?

Powyższy fragment zaczerpnięty z pisma Rady Pracowniczej „Biprostału” do Rady Pracowniczej HTS (22.01.1991) osobom, które nie znają przedmiotu „sporu” pomiędzy „BIPROSTALEM” a „KRAKOLEM” właściwie niczego nie wyjaśnia, ale z pewnością sygnalizuje jakąś „afere”. I tak jest w rzeczywistości, niektóre gabinety nie są wolne od tego problemu, a po korytarzach krąży rozmaite plotki. Co zatem jest tajemniczym problemem, będącym przyczyną całej sprawy? Otóż, chodzi o kontrakt na wykonanie dokumentacji dla remontu 4. wielkiego pieca w HTS. Rozważenie „Biprostału”, bardzo widoczne w przytoczonym fragmencie listu, jest oczywiste, przecież firma ta przegrała przetarg ogłoszony przez hutę. To doświadczone, liczące sobie już ponad 40 lat biuro projektów, od samego początku istnienia związane z nowohuckim kombinatem zostało pokonane przez nowicjusza w branży, firmę która dotąd nie miała hutniczych doświadczeń. A więc Dawid pokonał Goliata? Zaczniemy od samego początku.

Runda I

Wszystko zaczęło się jeszcze w czerwcu ub. roku. Wtedy zwróciliśmy się z ofertą do „Biprostału”, mówi dyrektor techniczny HTS **ROMUALD DANECKI**, wykonania dokumentacji na remont 4. wielkiego pieca. Odpowiedź była szokująca, zaproponowano nam usługę za... 32 miliony zł. Kwotę tę uznano za bardzo zawyżoną, zlecono więc pracownikom Zakładu Projektowo-Konstrukcyjnego huty analizę, której zadaniem było obliczenie ile faktycznie wartość sa proponowane prace. Kierownik ZD **RYSZARD KOKOSZKA** mówi, że zdaniem jego zakładu, ta cena była zawyżona o około 100 proc., wręcz podejrzana. W tym samym czasie huta zaproponowała ten kontrakt śląskiemu Biprostowi, który wystawił rachunek na 7 mld zł, ale za prace w mniejszym zakresie. To było także nie do przyjęcia.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Firma handlowa „KLIMCZYK”,
Kraków — Nowa Huta, os. Oświecenia 22A

oferuje do sprzedaży sprzęt elektroniczny
firmy „UNIWEX”:

▲ ODTWARZACZE WIDEO

w cenie 2 290 000 zł;

▲ MAGNETOWIDY

w cenie 3 190 000 zł;

▲ TELEWIZORY (22 cale) „Supra”

w cenie 3 990 000 zł.

Zapraszamy w godz. 11—19 (soboty 10—15)

SONY ▲ AKAI ▲ SUPRA

Odpowiada dyrektor

HTS

Czy huta ginie...

„Głos Nowej Huty” (a właściwie część redagowana przez E. Toszę) z 22 lutego 1991 r. doniosła (dosłownie) „HUTA GINIE — RADA UNOSI SIĘ HONOREM”. Co do Rady to tylko jej członkowie mogliby powiedzieć czym się unoszą i jest to sprawa ich sumień. Natomiast jeśli chodzi o pierwszy człon tytułu pozwól sobie na demagogię odpowiedzieć faktami:

CIĄG DALSZY NA STR. 2

W ŚRODĘ, 20 lutego br., nasza redakcja wspólnie z Rozgłośnią HTS zorganizowała dyżur telefoniczny, w którym uczestniczyli przedstawiciele KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH p. o. dyrektor **Zbigniew KARCZEWSKI** i kierownik Wydziału Zasiłków **Wiesława Kania**. Dzisiaj drukujemy najciekawsze pytania i odpowiedzi.

■ System przyznawania emerytur i rent jest b. skomplikowany i do tego często się zmienia w efekcie przeprowadzanych waloryzacji. Jakże są podstawy prawne obecnego systemu i gdzie można uzyskać aktualną informację o wymiarze emerytur i rent?

Po dyżurze
redakcyjnym

Wszystko o świadczeniach społecznych

— Podstawą prawną obecnego systemu jest ustawa z 14 grudnia 1992 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin z późniejszymi nowelizacjami. W przypadku innych świadczeń pieniężnych są to w razie choroby i macierzyństwa ustawa z 17 XII 1974 r. z nowelizacjami oraz szereg rozporządzeń i zarządzeń ministerialnych a nawet instrukcji i okólników ZUS. Podstawowych informacji w sprawie świadczeń zobowiązani są udzielać pracownicy komisji organizacyjnych zajmujących się tymi sprawami w każdym zakładzie pracy. W razie braku wiedzy w sprawach interesujących pensji pracowników ci mogą otrzymać szczegółowe informacje i instrukcje w oddziale

CIĄG DALSZY NA STR. 8

MEDYCZNO-PSYCHOLOGICZNE
CENTRUM DIAGNOZY I TERAPII

„MEDYK”



wytnij! zachowaj!

Specjaliści: NEUROLOG ▲ PSYCHOLOG ▲ PSYCHIATRA ▲ PSYCHOLOG DZIECIĘCY ▲ PEDAGOG ▲ LOGOPEDA ▲ PEDIATRA ▲ INTERNISTA ▲ SEKSUOLOG ▲ LARYNGOLOG ▲ DERMATOLOG ▲ REUMATOLOG.

Os. Szkolne 28. Informacje i rejestracja tel. 44-26-93 od poniedziałku do piątku w godz. 15—19

HTS

Krótko

• (kl) „INFOREM” — filia Computer Sciences Corporation, brytyjskiej firmy komputerowej pracuje głównie na zlecenie NASA. Ostatnio jednak przedstawiciele tej firmy uczestniczyli w dwudniowym seminarium zorganizowanym przez Ośrodek Szkolenia Zawodowego HTS i Biuro Badań i Rozwoju.

• AKCJĘ protestacyjną, której celem jest obniżenie prognozy „popiwku” zapowiedzieli na 4 bm. członkowie „Solidarności” HTS.

• KOLEJNE spotkanie menedżerów zrzeszonych w Klubie Producentów Stali odbyło się 27 lutego br. w HTS. Postanowiono powołać Fundację ds. Badań i Rozwoju Hutnictwa oraz wystosować list do premiera J. K. Bieleckiego. Zawarto w nim stanowisko menedżerów hutnictwa w kwestii prawno-ekonomicznych uwarunkowań gospodarczej polityki rządu organizujących restrukturyzację i modernizację hutnictwa.

• W ZAKŁADZIE WIELKOPIECOWYM prowadzona jest sprzedaż przedmiotów pochodzących z likwidacji narzędziowni Wydziału S-1 (Stara Spiekarnia). Informacje dotyczące wykazów narzędzi i zasad sprzedaży można uzyskać pod nr tel. 48-70, 63-80.

DELIKATESY BEST SHOP

os. Piastów paw. 8 poleca:
♦ art. spożywcze pochodzenia zagranicznego i krajowego.

ZAPRASZAMY w godz.
12-20 soboty w godz. 9-16.

HUTA IM. TADEUSZA SENDZIMIRA W KRAKOWIE

ogłasza ofertę zatrudnienia w hucie (w trybie konkursowym) na stanowisko:

■ kierownika Ośrodka Badań Jakości Blach Elektrotechnicznych TD-2 w Bochni

Kandydaci na ww. stanowisko powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe
- dobra znajomość technologii produkcji oraz zagadnień badawczych dotyczących blach elektrotechnicznych
- dobry stan zdrowia
- pożądana dobra znajomość jednego z języków zachodnioeuropejskich.

Kandydaci wraz z ofertą winni dostarczyć następujące dokumenty:

- kwestionariusz osobowy wraz z adresem i numerem telefonu (domowy i służbowy),
- odpis dyplomu,
- świadectwo zdrowia (zaświadczenie),
- opinie z ostatnich 2-3 lat pracy,
- krótką informację o przebiegu pracy zawodowej.

Oferty wraz z dokumentami należy składać w Dziale Kadr i Analiz Społecznych HTS, ul. Ujastek, 30-969 Kraków 28 (Centrum Administracyjne, bud. „Z” pok. 23 — parter) w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

GŁOS

Nowej
Huty

— TYGODNIK Huty im. T. Sendzimira w Krakowie Redaktor naczelny: Jan L. FRANCZYK Redaguje ZESPÓŁ TELEFONY REDAKCJI: 44-28-99 i 44-64-58 lub przez centralę HTS (44-46-66, 44-95-00, 44-98-66): 48-11, 62-97, 44-88, 47-69 i 51-34. ADRES REDAKCJI 30-969 Kraków, Huta im. T. Sendzimira, Centrum Administracyjne, bud. S, kl. B i piętro, pokoje 108, 109 i 113. WYDAWCA: Huta im. T. Sendzimira 30-969 Kraków DRUK: Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, al. Pokoju 3.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

- za 1990 r. wielkość zysku huty plasuje ją na pierwszym miejscu w hutnictwie polskim;
- w ostatnim czasie uzyskali gwarancje rządowe na kredyty zagraniczne na budowę c.o.s. i otrzymaliśmy kredyt gwarantowany przez Hermes, tj. pożyczkę od banków niemieckich, które nie udzielają kredytów bankrotom (na szczęście zamiast czytać artykuły E. Toszy wolą analizować dokumenty finansowe);
- bardzo zaawansowane są rozmowy na temat instalacji wdmuchiwania pyłu węglowego do wielkich pieców (szybko zwracającej się inwestycji);
- w tym tygodniu przyjeżdżają do HTS przedstawiciele firmy CSC (Computer Sciences Corporation), m. in. z panem Keithem Davies'em (jeden z architektów przebudowy koncernu British Steel) w celu przeprowadzenia seminarium oraz z pakietem bardzo interesujących propozycji.

W odpowiedzi Nowohuckiemu Biuletynowi „Solidarności”

Pensja dyrektora

PRZED konkursem na stanowisko dyrektora huty Rada Pracownicza została zobowiązana ustawą o przedsiębiorstwach państwowych do ustalenia pensji dyrektora HTS. Ustawa sprawę tę pozostawia decyzji Rady Pracowniczej, nie dając żadnych wytycznych i nie stawiając ograniczeń.

Ustalając pensję dyrektora HTS sprawdzono zarobki poprzednich dyrektorów. Okazało się, że płace dyrektora HiL, oscylując w granicach od 2,5- do 4-krotnej płacy średniej, w rzeczywistości, w stosunku rocznym, dochodziły do 8-krotnej średniej płacy rocznej w hucie. Rada Pracownicza ustaliła więc, że dyrektor HTS będzie pobierał część stałą płacy w wysokości 5-krotnej średniej w HTS za poprzedni kwartał i część ruchomą, uzależnioną od zysku kwartalnego (wskaźnik wyliczony ze wzoru, w którym zawarte są dane: zysk przedsiębiorstwa i ilość pracujących).

Część ruchoma miała stanowić zaliczkę na poczet prowizji z zysku, należnej dyrektorowi, a za-

Czy huta ginie...

resujących propozycji. A firma CSC to: 1,5 miliarda dol. rocznego obrotu, 300 filii w kilkudziesięciu krajach, 23 000 pracowników. Mimo sugestii nie przyjeżdżają na licytację majątku huty;

• przekształcenia własnościowe w hucie zostały omówione z Ministrem Przekształceń Własnościowych i przyjęte z dużym zainteresowaniem oraz „kupione” przez „sieć” (a nie jak sugeruje KRH w artykule „Czy minister Lewandowski zaakceptuje program prywatyzacji HTS?” „sprzedane” hucie przez ekspertów „sieci”). Jesteśmy wiodącym przedsiębiorstwem w zakresie zaawansowania procesu przekształcania i restrukturyzacji swojej firmy;

• obrót kapitału należy do jednych z bardziej efektyw-

nych w kraju i pozwala regulować nasze zobowiązania, jak na warunki polskie, optymalnie.

To tylko niektóre efekty działań podejmowanych przez mnie, zarząd huty i z inicjatywy Rady Pracowniczej. Wy-mogi negocjacji nie pozwalają mi na ujawnienie wielu innych. Mogę jednak stwierdzić, że są niezmiernie interesujące.

Prawdą jest, że rzeczywistość gospodarcza zmusza nas do szukania dużych oszczędności. Dla przykładu podam, że każda wydana dodatkowo złotówka na wynagrodzenia musi spowodować 10 zł oszczędności w kosztach, aby nie spowodować obniżenia zysku, który jest nam niezbędny na cele inwestycyjne. Nie ukrywam stanu naszej firmy; nie mam jednak żadnych podstaw

aby zgodzić się z tezą o upadku HTS. W szeregu dziedzin jest wiele do zrobienia. Długość bałaganu, prywaty, niekompetencji, czego przykładem dziennikarstwo E. To na kolumnie KRH. Z tymi słabościami kierownictwo HTS walczyć będzie na każdym szczeblu.

PS „Biprostal” korzystając z pozycji monopolisty zażądał od HTS 32 mld zł za projekt remontu WP 4! Umowę (początkowo przez „Biprostal” przedłożono do podpisu poprzedniego dyrektora technicznego i dyrektora handlowego. Dzięki skutecznym zabiegom antymonopolistycznym nowy zarząd HTS nie dopuścił do podpisania tej umowy dzięki konkurencji wybrał ofertę zdecydowanie tańszą. Zaoszczędzono w ten sposób 20 mld zł dla huty!

Dyrektor
Huty im. T. Sendzimira
w Krakowie
dr inż. ZYGMUNT BOREK



Dlaczego protestujemy?

RZĄD (p. Balcerowicz) uważa, że „popiwki”, czyli podatek od ponadnormalnych wynagrodzeń jest bardzo ważnym sposobem uzdrowienia naszej gospodarki. Jest to nieprawda! „Popiwki” uderza przede wszystkim w nas, ludzi pracy państwowych zakładów, a jest to prawie 80 proc. zatrudnionych w przemyśle. Nie dotyczy on zakładów prywatnych oraz różnych spółek, gdzie pracownik może otrzymywać podwyżki płac bez „kar popiwkowych”.

U nas, w Hucie, za ostatnie przeszerogowania średnio o 300 000 zł „popiwki” wynosi 1 500 000 zł miesięcznie od każdego pracownika. Taką kwotę należy oddać do skarbu państwa z naszych wypracowanych w formie zysku pieniędzy, które można by przeznaczyć na modernizację, inwestycje itp. W roku 1990 płace w Hucie wzrosły o 100 proc. w stosunku do grudnia 1989, natomiast ceny w tym okresie (podane przez GUS) wzrosły ponad 250 proc. Odczuwamy to w domowym budżecie płacąc coraz wyższe kwoty za nasze mieszkanie, żywność i wszystkie artykuły pierwszej potrzeby.

Nasz protest nie jest przeciwko reformom, nie jest przeciwko rządowi czy p. Balcerowiczowi. Nie jest grą polityczną — jak niektórzy próbują to sugerować. Jest zgodny z odczuciami pracowników naszej Huty. Chcemy zwrócić uwagę na niedoskonałości przepisów i postanowień, które należy zmienić, bo uderzają bezpośrednio w resztki ludzkiej pracy. To przecież nasz związkowy obowiązek.

Za Prezydium
NSZZ Pracowników HTS
MARIAN SKUBISZ

CO MOŻE pokonać opór krakowian przeciwko HTS? Czy gdyby 216 mln dolarów, jakie HTS wniosło w roku ub. do Skarbu Państwa z tytułu podatków, trafiło wprost do Kasy Miasta, spoglądano by na to przedsiębiorstwo inaczej?

Zanim zapadnie uchwała Rady Miasta w sprawie c.o.s. dyrekcja HTS musi przekonać poszczególnych

Trudne obłaskawianie miasta

ne jej komisje o zasadności modernizacji zakładu. We wtorek ponownie rozmawiano na ten temat z członkami Komisji Ochrony Środowiska Urzędu Miasta. Najwięcej zastrzeżeń wzbudza dalsze istnienie Koksołowni i to,

MIMO trwającej od dwóch miesięcy akcji wypłat zapomóg świątecznych (280 tys.), nie możemy jej zakończyć, gdyż w naszym ciągu zgłaszają się do nas osoby, które nie otrzymały pieniędzy bądź z powodu zmian adresu, bądź z tego powodu, iż z chwilą przejścia na emeryturę lub rentę nie znalazły się w rejestrze Ośrodka Emerytów i Rentistów (dlatego też nie zostały ujęte na liście osób, którym przysługuje deputat węglowy „Towarzystwo Solidarnej Pomocy” prowadziło akcję według rejestru, jaki otrzymaliśmy z Ośrodka, z którego nadal dostajemy kolejne wykazy osób wce-

Kończy się akcja wypłaty zapomóg

śniej pominiętych. Dlatego jeszcze raz zwracamy się do wszystkich spełniających następujące kryteria: pobieranie renty lub emerytury, pobieranie renty wdowiej i otrzymywanie deputatu węglowego. Dotyczy to osób, które na dzień 30.XI.90 r. nie były pracownikami huty i nie pobrały zapomogi świątecznej TSP.

W Nowej Hucie dwukrotnie prowadziliśmy akcję doręczania zapomóg do domów, mimo to wróciło do nas ok. 100 przekazów, które czekają na odbiór do 15 bm. Po tym terminie wszelkie reklamacje nie będą uwzględniane, a pozostałe pieniądze przeznaczymy na ufundowanie książeczek mieszkaniowych dla sierot. Reklamacje przyjmujemy codziennie w dni robocze, w godz. 10-13, w bud. „S” HTS, kl. A, pok. 101 do 15 marca.

KAZIMIERZ FUGIEL

PS Dziękuję wszystkim emerytom i rencistom, którzy przestali nam podziękowania. Otrzymali niewiele, a są nam bardzo wdzięczni.

czy mimo instalacji linii ciągłego odlewania HTS stać będzie na realizację programu ekologicznego. Na 12 bm. wyznaczono termin kolejnego spotkania. Dyrekcja HTS ma przedstawić na nim teoretyczną analizę skutków ewentualnej likwidacji koksołowni.

(kl)

Kol. Markowi
KOŚCIÓŁKOWI
wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci
Matki składają
KOLEŻANKI
I KOLEDZY
Z ZARZĄDU
ZWIAZKU NSZZ
PRACOWNIKÓW HTS

Wyrazi szczerego współczucia Rodzinie zmarłego
mgr. inż. Romana
MALAWSKIEGO
składają

KOLEŻANKI
I KOLEDZY
Z WYDZIAŁU TIR-1

Kol. Janinie
PAWŁOWSKIEJ
wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci
Ojca składają
KIEROWNICTWO,
KOLEŻANKI
I KOLEDZY
Z DZIAŁU HH3

KRH

Solidarność

Minister Lewandowski uznaje ścieżkę prywatyzacyjną HTS

prywatyzacji, czyli przekształcenia jej w jednoosobową spółkę akcyjną Skarbu Państwa. Brak akceptacji rządowej skomplikowałby zapewne przebieg przedsięwzięcia. Wypracowaniu wspólnej płaszczyzny porozumienia służyła wizyta min. J. Lewandowskiego w HTS. W ub. piątek natomiast przedstawiciele Krajowego Porozumienia Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” („Sieci”) oraz eksperci „Sieci” spotkali się w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych, powołując wspólny zespół roboczy. Zadaniem tego zespołu jest współpraca i wymiana poglądów na temat „optymalnych scenariuszy i technik prywatyzacyjnych”. Najistotniejszym jednak rezultatem spotkania w Warszawie jest to, że Ministerstwo uznało program prywatyzacyjny huty za jedną z

metod prywatyzacji dużych przedsiębiorstw przemysłowych kraju. Zapis ten stanowi akceptację ścieżki prywatyzacyjnej huty. Ministerstwo zobowiązało się oddelegować dwie osoby do HTS, jako łączników w wymianie informacji i doświadczeń. Huta natomiast otrzymała nieformalnie status zakładu pilotującego realizację programu prywatyzacyjnego „Sieci”.

W skład zespołu roboczego z ramienia Krajowego Porozumienia Komisji Zakładowych NSZZ „S” oraz Unii Własności Pracowniczej weszli: W. Kiełbasa (HTS), Zbigniew Lis (Stocznia Gdańska), Jacek Lipiński (Unia Własności Pracowniczej, Huta „Warszawa”), Jerzy Wartak (KWK „Wujek”), Mieczysław Chocholski (HCP Cegielski), Wojciech Daniel (HTS) oraz eksperci Porozumienia: prof. dr Stanisław

Włodzka, prof. dr hab. Leszek Kalkowski, dr Andrzej Szumański, dr Krzysztof Ludwiniak, dr Bartłomiej Mirecki, dr Jan Waszkiewicz, mgr Kazimierz Nędza. Z ramienia Ministerstwa Przekształceń Własnościowych w skład zespołu wchodzi: min. Janusz Lewandowski, Tomasz Stankiewicz, podsekretarz stanu, Dariusz Śnieciński, dyr. Departamentu Prawnego i Hubert Kierkowski, dyr. Departamentu Komercjalizacji.

Intencją zespołu jest nie tylko konsultowanie programów, wymiana wzajemną informacją dotyczącą ważnych problemów prywatyzacji gospodarki, konsultacja i uzgadnianie stanowisk, ale również prowadzenie szkoleń oraz rekrutacja kandydatów do rad nadzorczych prywatyzowanych przedsiębiorstw.

(et)

MINISTERSTWO PRZESZTAŁCEN WŁASNOŚCIOWYCH nie musiało akceptować programu restrukturyzacji i prywatyzacji HTS, ten bowiem opierał się na istniejącym prawie. Oba stronom, a zwłaszcza hucie, która rozpoczęła już proces przekształceń zakładu zależało na przyzwoleniu ministerstwa. To bowiem będzie niezwykle istotne w momencie, gdy HTS, po dokonanej restrukturyzacji, zostanie przedstawiona do właściwej

— Pod dokumentami SFPP widnieją dwa różne podpisy — „Konrad” lub „Gustaw”. To pseudonim jednej osoby?

— Niezupełnie. Regulamin Funduszu, a potem kilka pierwszych komunikatów, podpisywaliśmy z ks. Władysławem Palmowskim wspólnym pseudonimem „Konrad”. Jednak ks. Palmowski musiał w połowie 1983 r. opuścić Nową Hutę i „Arkę” i wyjechał na plebanie do Staronki pod Bielskiem. Stało się tak pod wpływem nacisków władz, które sugerowały, że jego działalność prowokuje demonstracje i protesty. Ks. Władysław miał niezwykły dar przyciągania do siebie ludzi, zdobywania zaufania. Jego zasługą w podtrzymywaniu duchowym i organizacyjnym „Solidarności” są ogromne. Jednak jego wyjazd nie powstrzymał nowohuckich pochodów. Dla mnie natomiast był prawdziwym ciosem i najbardziej załamującym momentem działalności. Zostałem sam, musiałem sam sobie radzić. Od tamtego też momentu podpisywałem dokumenty Funduszu pseudonimem „Gustaw”. Skończyłem z tradycją „Dziadów” choć odwróciłem kolejność. Ale czyż można było przewidzieć?

— I co było dalej?

— Działacze Funduszu poczuli się zagubieni, potrzebowali kontaktu. Trzeba było powiązać rozzerwane nici. Zwołałem zebranie wspólne z Zarządem TKRH i SFPP, na którym rozliczyliśmy z ks. Władysławem dotychczasową naszą działalność. Na swoje miejsce wyznaczyłem kolegę z Koksowni, Czesława Tondyrę. Tylko dwie osoby, on i łącznik między SFPP, a TKRH wiedzieli, że nadal działam w Funduszu, trzymam jego nici. Dopiero w 1988 r. moi najbliżsi współpracownicy dowiedzieli się, że byłem „Gustawem” i że kierowałem Funduszem.

— Czy rzeczywiście konieczna była taka ostrożność?

— Tak. Dzięki niej Fundusz przetrwał do momentu legalizacji „Solidarności”. Ostatnie składki wpływały jeszcze w 1988 r. i zostały przekazane, wraz z resztą pieniędzy Komitetowi Organizacyjnemu KRH. W tamtych czasach nie było trudno o wpadkę. Środowisko hutnicze było pod szczególnym nadzorem. Ja nie mogłem sobie pozwolić na brawurę. To,

że tylko raz przesłuchiwałem mnie i tylko raz zostałem zatrzymany na 48 godzin, zresztą z powodu planowanego strajku, a nie działalności Funduszu, uważam za dowód mojej roztropności. Niektórzy z kolegów dziwni się mojemu powściągliwemu zachowaniu. Po czwartkowych „solidarnościowych” mszach w Mistrzejowicach pytały: „Co ty, kolegów nie poznajesz?”, a ja wiedziałem, że nie należy się kontaktować z najbliższymi współpracownikami, ujawniać zażyłości, bo jesteśmy obserwowani. Profilaktycznie wyjeżdżałem nawet z domu przed zbliżającymi się rocznicami, gdy SB „łapała” działaczy i zamykała ich na 48 godzin. Ubezpieczając siebie chroniłem sprawę, której służyłem. W końcu nigdy nie wia-

— A co zaważyło na tej decyzji?

— Przekonywałem sam siebie, że nie należy zarzucać działalności, choć „Solidarność” przypuszczałem, nie będzie już nigdy taka, jak w latach 1980—81. Jednak mamy nadal obowiązek upominać się o zakład, o ludzi, którzy tu pracują. Wiedziałem też, że cieszę się zaufaniem kolegów, i nie powinienem ich zawieść. Dziś jestem wiceprzewodniczącym Komisji Wydziałowej „Solidarności” w Walcowni Blach Karoseryjnych. Ta funkcja zupełnie mi wystarcza.

— Wspomniał Pan o najcięższej chwili w swojej działalności, związanej z odejściem jednego z założycieli Funduszu. A chwile radosne, satysfakcje?

Papieżowi dar — stule z wyhaftowanymi znakami naszych organizacji, również naszego Funduszu — dłońmi w solidarnościowym uścisku. Wtedy też w Tarnowie, podczas mszy świętej otrzymałem z rąk Jana Pawła II komunię świętą. Tę chwilę uznaję za największą nagrodę za moją działalność.

Na zakończenie chciałbym przeprosić moich kolegów, z którymi przyszło mi współpracować w tamtym okresie i których wymieniałem w naszej rozmowie bez ich wiedzy i zgody. Szczególnie przepraszam mojego przyjaciela ks. Władysława Palmowskiego. Sądzę jednak, że tym samym spełniłem swój obowiązek wobec tych, którzy nam zaufali i wraz z na-

Cisi bohaterowie (4)

Księdza bym nie wydał

Rozmowa ze STANISŁAWEM MALARĄ, działaczem tajnych struktur „Solidarności”, „Gustawem” w Społecznym Funduszu Pomocy Pracowniczej

domo, co z człowiekiem mogłoby zrobić w czasie przesłuchania.

— Stawiał się Pan w takiej sytuacji?

— Niejednokrotnie.

— I co?

— Bałem się, jak każdy. Na szczęście nie przeżyłem przesłuchania z biciem, kopaniem, straszeniem i poniżaniem, co spotkało moich kolegów. Wiedziałem jedno na pewno: księdza bym nie wydał.

— Jest Pan dziś członkiem KRH, jednak nie znalazł się Pan w Zarządzie. Dlaczego?

— Nie chciałem. Przez osiem lat nasza działalność opierała się na negowaniu rzeczywistości. Po legalizacji stawałem przed perspektywą współpracy z ludźmi, z którymi walczyłem, poruszania się po rzeczywistości nie zmienionej, dopiero zmieniającej się. To wszystko było bardzo trudne. Zanim podjąłem decyzję, że będę kandydował do KRH, nie spałem kilka nocy.

— Przetrwaliśmy i to było najważniejsze. Udało mi się działać w taki sposób, że nikt nie ucierpiał z mojego powodu. To chyba moja największa satysfakcja. W czasie 3 pielgrzymki Ojca Świętego do Polski byłem jednym z trzech członków wspólnej delegacji TKRH, Duszpasterstwa Hutników i SFPP, która przekazała

mi tworzył Fundusz, zatem powinni znać o nim prawdę. Mam nadzieję, że żyjemy już w wolnej Polsce i nie nie grozi nam za działalność w tamtym okresie.

— Dziękuję za rozmowę.

Elżbieta TOSZA

KOMISJA ROBOTNICZA HUTNIKÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” pragnie serdecznie podziękować wszystkim ofiarodawcom i osobom, które pracowały w okresie stanu wojennego i w trudnych latach późniejszych na rzecz Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej. Jest to piękna karta historii naszego miasta i wspólny przykład solidarności. Działalność Społecznego Funduszu służyć będzie za wzór postawy obywatelskiej. **Z UCHWAŁY VIII WALNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW KRH NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”, STYCZEŃ 1991 R.**

ZU a nie ZK

W NASZEJ relacji z spotkania „Solidarności” i Rady Pracowniczej HTS, zamieszczonej w poprzednim „GNH” pod tytułem: „HUTA GINIE — RADA UNOSI SIĘ HONOREM” wkradł się błąd. Chocich drukarski zmienił literę „U” na „K”, odpowiednio zdanie tekstu powinno zatem brzmieć: „Nie dostosowano się do zaleceń NIK, a ci, którym kontrola udowodniła sprzeniewierzenie mienia w ZU, nadal pełnią kierownicze stanowiska”. Pracowników Zakładu Koksochemicznego — przepraszamy.

Dwa wydarzenia zdominowały ostatnie dni: rozpoczęcie ofensywy lądowej przeciw Irakowi (w skali międzynarodowej) i wybór nowego przewodniczącego „Solidarności” (w skali kraju). Oba wydarzenia o różnym randze, oba także zapewne o daleko sięgających skutkach. Pycha Husajna wywołała największy w ostatnich latach konflikt. Tragizm tej wojny polega na tym, że Saddamowi łatwiej poświęcić życie wszystkich Irakińczyków, niż zaakceptować warunki pokoju. To akurat nie dziwi, bo wszelka dyktatura rodzi się z braku szacunku dla życia słabszych. Nieustępliwość Saddama skutecznie zablokowała przyszłe wpływy Związku Sowieckiego na Bliskim Wschodzie. Po, miejmy nadzieję, krótkiej i wygranej wojnie, nad nowym ładem polityczno-gospodarczym będą czuwać Amerykanie i państwa Europy Zachodniej. Bo warunki dyktują zwycięzcy, a obserwatorzy (w takiej pozycji u-

Tydzień Polityka i moralność

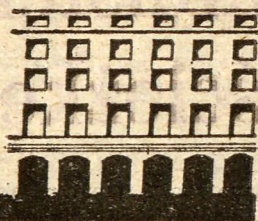
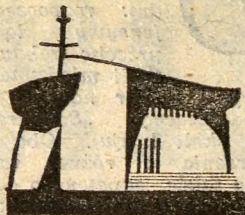
stawili się Związek Sowiecki mogą się jedynie przyglądać. Chociaż znając naszego Wschodniego Sąsiada, to spokojnie on nie usiedzi.

W kraju nie ma sensacji, wzbudził wybór Mariana Krzaklewskiego na przewodniczącego Komisji Krajowej „S”. Nowy przewodniczący po swoim wyborze powiedział: „O moim sukcesie zadecydowały demokratyczne decyzje ludzi a nie układy i przygotowane wcześniej strategie”. Może to znak, że naprawdę wiele zaczyna się zmieniać? Ze reguły demokratycznej gry stają się niekiedy bezlitosne nawet dla najbardziej zasłużonych? Krzaklewski podkreślił konieczność powrotu do moralnych wartości, które były siłą związku w roku 80. Wszędzie je wtedy wypisywano: godność, sprawiedliwość, prawda, solidarność... „Solidarność” była zaprzeczeniem totalitaryzmu, bo zamiast pogardy dla słabszych — brała ich w obronę. Dzisiaj potrzebny jest nam powrót do źródeł, do tych wartości, na których buduje się społeczeństwo.

Demokratyczny ład można budować jedynie przy zachowaniu szacunku dla życia innych — zwłaszcza tych, którzy sami sobie pomóc nie potrafią. Piszę o tym dlatego, że w Polsce rozpoczęto publiczną dyskusję nad ochroną praw dzieci nienarodzonych. Prawo to trzeba chronić, byśmy nie obudzili się kiedyś w kraju, w którym zabicie człowieka nie będzie na nikim robiło wrażenia.

Jan L. FRANCZYK

PS. Powyższy tekst nie wyraża poglądów redakcji. To tylko moje własne stanowisko w dziedzinie polityki i moralności.



Spotkanie przedstawicieli huty z wojewodą krakowskim
Tadeuszem PIEKARZEM

Nie traktujmy się jak wrogowie

WPRAWDZIE nikt z przedstawicieli władz samorządowych czy wojewódzkich nie wypowiedział się oficjalnie o konieczności zamknięcia Huty im. T. Sendzimira, lecz nieprzychylna atmosfera wokół niej nie ulega zmianie. By przerwać pasmo wzajemnych pretensji i wyjaśnić stanowiska, Dyrekcja i Rada Pracownicza HTS podjęły kolejny krok w stronę „normalizacji” stosunków pomiędzy HTS a Krakowem. 26 bm. odbyło się spotkanie przedstawicieli huty z wojewodą krakowskim **TADEUSZEM PIEKARZEM**.

Kontakty te są istotne, gdyż służby ochrony środowiska wojewody określają wielkość dopuszczalnych emisji zanieczyszczeń. Za każde przekroczenie limitów powoduje konsekwencje w postaci wysokich kar pieniężnych. Jak pogodzić zastrzeżenia wymagania z realnymi możliwościami HTS — o tym dyskutować będzie specjalnie powołana, w wyniku współ-

nych ustaleń, komisja — na kolejnych roboczych spotkaniach. W jej skład wejdą przedstawiciele: HTS, Wydziału Ochrony Środowiska UW, Ministerstwa Ochrony Środowiska i Instytutu Badań Środowiska. Na najbliższych spotkaniach ma zostać ustalona rzeczywista emisja prawie wszystkich zanieczyszczeń z poszczególnych jej źródeł (do tej pory podawano jedynie

wielkości dotyczące 5 podstawowych czynników). Następnie dyskutowane będą działania, jakie dyrekcja HTS musi podjąć, by szkodliwa emisja maksymalnie obniżyć

— **Nie traktujmy się jak wrogowie** — to zdanie wypowiedziane przez dyrektora departamentu Ministerstwa Ochrony Środowiska **WOJCIECHA JAWORSKIEGO** powinno stać się, co wynikało z obustronnych deklaracji, dewizą kolejnych spotkań zainteresowanego pozytywnymi zmianami gremium. Wojewoda ze swej strony zobowiązał się do wystąpienia do Ministerstwa Ochrony Środowiska o informację, w jakim kierunku zmierzają będą rozwiązania formalno-prawne dotyczące tzw. „stref ochronnych”. W czasie wtorkowego spotkania problem ten został zaledwie zasygnalizowany.

(kl)

O PRYWATYZACJI mówi się często i dużo. Namawia do niej rząd, wdychają kandydaci na właścicieli. O tym, jak wygląda ona od strony codziennej praktyki, rozmawiam z państwem **Jadwigą i Ryszardem ARNOLDAMI**, do których należy „REFLEKTOREK”, jeden z najlepiej zaopatrzonych sklepów elektrycznych w os. Hutniczym.

Państwo Arnoldowie szczerze przyznają, że praca „na swoim” dostarcza im niemało satysfakcji i trochę pieniędzy: więcej niż „na państwowym” — ale mniej, niż są skłonni sądzić niektórzy. Jej minus to absolutny brak czasu na cokolwiek poza pracą, którą zaczynają o ósmej rano, a kończą późnym wieczorem. Pra-

co kupują. I czasem tych, co stoja za ladą. Bo to oni wysłuchują skarg klientów, że ta sama żarówka miesiąc temu była o 50 zł tańsza. Ale miesiąc temu udało się ją kupić w fabryce, a teraz — trzeba już doliczyć pośrednika. Klient o tym nie wie, bo nie musi, a za wszystko obrywają właściciele sklepów.

„Reflektorek” — jeden z najlepiej zaopatrzonych sklepów elektrycznych w dzielnicy

Handel po nowemu

euja także w soboty, a na urlopie już dawno nie byli i pewnie długo nie będą. Handel jest też zajęciem bardzo stresującym: można włożyć parę milionów w towar, który nie znajdzie nabywcy, i co wtedy? Cóż, wtedy bywa tak, że sprzedaje się go poniżej kosztów zakupu, jeśli bariera popytu jest cena. Właściciel sklepu musi szukać takiego towaru, który zostanie sprzedany i kupować go tanio, żeby stanowić konkurencję dla innych.

A z tym bywają problemy. Najtaniej można kupić u producenta. Producenci jednak coraz niechętniej sprzedają towar handlowi detalicznemu, bo wygodniejszy są hurtownicy — jeden pośrednik kupi tyle, co dwudziestu handlowców: pieniądze są, towar sprzedany, w zakładzie spokój. A że każdy hurtownik pobiera marżę, czasem dość wysoką, którą potem trzeba wliczyć w cenę towaru? To już problem tych.

Mają oni też problemy innego rodzaju, np. z reklamami. Sklep zakupiony w nim a reklamowany towar — przyjąć musi. To „musi” jest wynikiem i wymogów prawa dobrze pojętego interesu właściciela sklepu. — Jeśli nie przyjmie reklamacji — mówi pan **ARNOLD** — to straci klienta. A to na dłuższą metę nie popłaca. Ale co zrobić z zakupionym przypadkowo bblem? W sklepach państwowych było to raz na zawsze ustalone: wadliwy towar odsyłać producentowi, który zwracał pieniądze i koszty przesyłki. A teraz? Są zakłady, które nie chcą przyjmować reklamacji od „prywatyzarzy” — nie mówiąc już o zwrocie kosztów przesyłki. Klientów niewiele ten problem obchodzi, ale właściciele sklepów musi...

Z czym jeszcze są problemy? Z księgami handlowymi, które są zbyt zawile i zrozumiałe tylko dla księgowych, z ban-

kami, które pobierają procent od przelewów, z ZUS-em, który każe sobie dużo płacić, a niewiele oferuje, z inflacją, która zjada lwia część zysków. Z zaopatrzeniem wreszcie, bo wprawdzie można dostać wszystko, ale po towar dobrej jakości i tani trzeba trochę pojeździć.

A recepta na sukces? Przede wszystkim dobra znajomość klientów. P. Arnoldowa w tym samym miejscu pracuje już 20 lat. Zna więc potrzeby i gusty mieszkańców osiedla, wie co kupić i za ile, a co będzie leżało latami. Towar musi być dobrej jakości, tani i dla wszystkich. Korki automatyczne

Beata SIEWIERA

PIERWSZA oznaką nadchodzącej wiosny jest zawsze zwiększający się ruch na giełdach samochodowych. Tym razem oferowano: fiaty 126p od 5 mln. (rok prod. 79) do 26 mln. (90). Jak widać ceny nowych „maluchów” w ostatnim okresie spadły! Fiaty 125p od 9 mln. (78) do 42 mln. (90). Polonezy od 20 mln. (84) do 42 mln. (89). Syrena z 80 roku

Z giełdy samochodowej „SOL-HUTU”

kosztowała 3,5 mln. (najtańszy samochód giełdy). Nysa z 78 r. stała z ceną 12,5 mln. Poza tym: Żuki od 17 mln. (79) do 31 mln. (84). Skody od 5,5 (72) do 24 mln. (87). Trabanty od 4,5 mln. (77) do 23 mln. (89). Łady od 10,5 mln. (78) do 3,5 tys. dol. US (88).

Okazją były nowe „łady samary” oferowane przez obywateli sowieckich. Jedno z aut „poszło” za 39 mln. (bez podatku i cla). A od najbliższej giełdy na stałe zagościła firma oferująca samochody sprowadzane z Belgii. Co tydzień nowe dostawy!

(f)

MAREK B. pracownik HTS z Wielkich Pieców mieszka w os. Mistrzejowice Nowe w bl. 10 na 10. piętrze. Zali się, że od 2 miesięcy, tj. od chwili zasiedlenia nowego mieszkania występują w nim zakłócenia w dostarczaniu wody. Mimo licznych interwencji w administracji spółdzielni sytuacja nie ulega zmianie. Obiecywano mu poprawę zaopatrzenia w wodę nie wcześniej niż za kilka miesięcy po usunięciu licznych wad i usterek w instalacji. Pyta rozpaczliwie jak można mieszkać wraz z rodziną bez wody?

Zadzwonili do nas

Dlaczego nie ma wody?

Prezes spółdzielni mieszkaniowej przy HTS R. Nietrešta wyjaśnił nam że bl. 10 w os. Mistrzejowice Nowe posiada b. dużo wad technicznych. Jest przykłądem brakoróbstwa wykonawcy, którym był KBM. Lokatorzy „naciskali” władze spółdzielni, aby blok szybko zasiedlić, co też nastąpiło w styczniu. Faktycznie w dwóch kłatkach schodowych tego budynku występują wady instalacji, które powodują zaburzenia w dostarczaniu wody. Powołana Komisja z udziałem wykonawcy ustaliła przyczyny permanentnego braku wody na wyższych kondygnacjach. Pan prezes sądzi, że w najbliższych dniach usterki zostaną usunięte i woda będzie normalnie docierać do wszystkich mieszkań. (sp)

Pomagają przestać pić...

W MISTRZEJOWICACH, przy kościele parafialnym, od siedmiu lat funkcjonuje **BRACTWO TRZEŹWOŚCI**. Nawiązując do przedwojennych wzorców Bractwo koncentruje swe działania na propagandzie antyalkoholowej oraz na modlitwie i pracy nad sobą osób uzależnionych.

— Choroba alkoholowa przybiera już rozmiary epidemii — mówią członkowie Bractwa. — Mamy w Polsce 4 mln ludzi codziennie się upijających i 1 mln alkoholików kwalifikujących się do leczenia. Wiemy, że powodów picia jest wiele: sprawy osobiste, stres, złe polskie tradycje itd. Wielu ludzi nie zdaje sobie jednak sprawy, że są już uzależnieni od alkoholu, wielu innych nie wierzy, że można się od niego wyzwolić. — Wśród nas są ludzie, którzy wyszli z natogu po 20 latach picia, którzy byli już na ostatnim stopniu uzależnienia — mówi jeden z animatorów ruchu. — Potrzebna jest dobra wola człowieka, który chce przestać pić i pomoc z zewnątrz. Ważna jest postawa rodziny i kręgu znajomych. My

— Bractwo Trzeźwości — także stajemy się rodziną niepijącego. Spotykamy się w każdy pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca, o godz. 18, na mszy św., po której odbywają się nasze zebrania. Ponadto w każdy piątek, w godz. 18—20, służymy radą i pomocą wszystkim uzależnionym od alkoholu i członkom ich rodzin.

Z powodu nadmiernego picia następuje degeneracja człowieka, rodziny, społeczeństwa — bolesna to prawda. Nie czekając na administracyjne działania członkowie Bractwa starają się pomóc pijącym. Współpracują też z niepijącymi w tworzeniu atmosfery trzeźwości. Trudno jest zmienić przyzwyczajenia, ale trzeba to robić w interesie nas wszystkich.

(JeS)



W sklepie prowadzonym przez **Jadwigę i Ryszarda ARNOLDÓW** zrobisz dobre zakupy

Fot. **PAWEŁ ZECHENTER**

OD DŁUŻSZEGO już czasu trwa spór wokół przeznaczenia wolno stojącego budynku po żłobku w os. Na Skarpie — na **ODDZIAŁ CHEMIOTERAPII** dla chorych na nowotwory. Sytuacja w Krakowie w tej dziedzinie wygląda dramatycznie, bo nierzadko odmawia się ludziom leczenia ratującego życie. Po prostu jest mniej miejsc niż chorych oczekujących pomocy. Pomysł zorganizowania w Nowej Hucie Oddziału Chemioterapii przy Szpitalu im. Zeromskiego napotyka jednak zdecydowany opór ze strony grupy mieszkańców bloków sąsiadujących z budynkiem „pożłobkowym”.

Zarzuty oponentów są różnego kalibru. Niektórzy twierdzą, że hałas podjeżdżających samochodów na plac betonowy od strony bl. 26 uniemożliwi wypocinek po pracy (wielu pracuje w hucie na zmianie). Gdyby tak plac posłużył dla samochodów usytuować po drugiej stronie, gdzie są garaże i kotłownia, to byłoby skłonni dyskutować. Inne zarzuty to te, że leczenie „chemią” może być szkodliwe dla otoczenia. Niektórych też razić może widok (ciężka atmosfera) ludzi ciężko chorych. „Jeśli to nieszkod-

upadła. Gdyby były zakażalne, to już dawno uzyskałyby byśmy można przeciwciała. Dodam też, że lekarze i personel medyczny pracujący na oddziale chemioterapii nie chorują częściej na nowotwory, a nawet rzadziej niż przeciętnie inni ludzie. Absolutnie więc nie ma mowy o zakaźności (w tym momencie pan profesor wyjawia, że czasami na oddziale chemioterapii robi badania krwi wnukowi — Dziecka bym nie narażał).

Co do odpadów, ścieków, to mniejszej wagi problem niż

▲ Nieprzejednanie grupy mieszkańców

▲ Argumenty lekarzy

Spór wokół chemioterapii

liwe, to dlaczego w uwagach do planu przystosowywanego budynku mówi się o dodatkowych wentylatorach, szambo...”. Są także obawy, że ten oddział w przyszłości może się przerodzić w prywatną klinikę. „Bo dlaczego tak mocno lekarze trwają przy tym projekcie. I dlaczego właśnie chodzi o ten budynek?”.

— Czy te reakcje, które zrodziły się z niepokoju o szkodliwe oddziaływanie chemioterapii na otoczenie, są uzasadnione? — poprosiłam o wyjaśnienie tych kwestii prof. Marka PAWLICKIEGO, kierownika Kliniki Chemioterapii w Krakowie, autorytetu naukowego w tym zakresie.

— W nowohuckim oddziale nie planuje się radioterapii. Nie będzie więc żadnych źródeł napromieniowania. Choćby specjalne osłony chronią przed tego typu skutkami. W tym momencie powiem, że moje mieszkanie znajduje się ok. 200 m od bomby kobaltowej przy ul. Garncarskiej. Siebie bym przecież nie narażał. Chciałbym też rozwiązać obawy tych osób, które mówią, że ewentualnie tego typu leczenie mogłoby być prowadzone tu w przyszłości, że budynek mógłby być rozbudowany pod tym kątem. Nic podobnego i to z powodów konstrukcyjnych budynku. Absolutnie to się nie nadaje i nie ma mowy o przebudowie, do budowy, bo sprawa innych strópów, fundamentów, ścian etc.

Kwestia następna — zakaźność. 20 lat temu teoria wirusowa nowotworów była sprawdzana na zwierzętach. I

na innych oddziałach szpitalnych. Nie poddaje się bowiem chemioterapii chorych ze stanami zapalnymi, tylko ludzi „czystych bakteriologicznie”. W rachubę więc nie wchodzi możliwość jakiegokolwiek infekcji bakteriologicznej.

Prywatna klinika. Wykluczone. Proszę sobie wyobrazić, że leczenie jednego pacjenta kosztuje 5 tys. dol. Kto mógłby korzystać z takiej kliniki? Kto by zarobił na jej prowadzeniu?

I jeszcze na zakończenie naszej rozmowy jedno pytanie.

— Panie Profesorze, a jak chemioterapia jest lokalizowana na świecie?

— W większości przypadków oddziały chemioterapii są sytuowane w centrum miasta. Bywają wyjątki, że poza obrębem centrum.

Mam nadzieję, że argumenty prof. Pawlickiego — lekarza i naukowca — przemówią do wielu oponentów, pozwolą sprawę rozważyć na spokojnie, bez emocji. Wyjawia też, powodowaną wyłączenie względami humanitarnymi, że Pan Profesor tak mocno zaangażowany jest w tę sprawę, gdyż Jego żona zmarła na raka. Nie chciałby być zmuszonym komukolwiek odmawiać pomocy. A statystyka zachorowalności na nowotwory w Krakowie wygląda groźnie. Dodam jeszcze, że na całym świecie powstają w miastach koła przyjaciół chorych onkologicznie. Być może i w Nowej Hucie, gdy opadną emocje, zmieni się opinia mieszkańców wokół chemioterapii.

Henryka ROSIEK

Kto pomoże młodym muzykom?

KTO pomoże młodym muzykom z krakowskiego Młodzieżowego Zespołu Jazzowego podbić Europę? Pisałmy o tych jazzujących 13-, 14-latkach z nowohuckiej Szkoły Muzycznej niedawno, opisując ich wakacyjny pobyt w USA. Teraz dzieci zostały zaproszone do Norymbergi, przez tamtejsze Centrum Kultury i Akademię Muzyczną z Kolonii. Będą tam koncertować na przełomie kwietnia i maja. Mają już zaproszenia, zagwarantowane noclegi, kłopot jednak w

tym, że nie mają czym do Niemiec dojechać. Trudno bowiem z instrumentami muzycznymi podróżować... pociągami, a na wynajęcie transportu z biur turystycznych po prostu ich nie stać. Może ktoś posiadający mikrobus (którym można by przewieźć sprzęt i 12 osób) pomógłby młodym artystom? Członkowie zespołu są w stanie pokryć koszty benzyny i zapłacić ewentualnie kierowcy. Może też któraś z nowohuckich firm zechce sponsorować ten wyjazd. Np. w zamian za reklamę? Zainteresowanym podajemy nr telefonu: 48-50-60. (kl)

Biuro poselsko-senatorskie OKP

... posła Mieczysława Gila przyjmuję zainteresowanych: * we wtorki, w godz. 14-17 w siedzibie KRHi, bud. „S” HTS * w piątki, w godz. 15-18 os. Zgody 2, pok. 109, I p.

Ogłoszenia drobne

ZA DŁUGI mego męża Andrzeja NOWAKA zam. os. Stalowe 6/5 nie odpowiadam.

ZAMIEŃ mieszkanie superkomfortowe 3 pokoje, 53 m² wysoki parter, os. Szkolne bl. 23 na mniejsze. Informacja: os. Komendantów 10/51.

DZIĘKUJEMY

... Panu Dyżurnemu Oficerowi Policji w os. Zgody i Uczniom Straży Pożarnej w Nowej Hucie za pomoc w uwolnieniu gołębia z wywietrznika nad kwiaciarnią. Przedstawiciele Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

Posezonowa wyprzedaż

używanej odzieży importowanej z USA oraz Europy Zach.

w dniach 1-5 marca br.

Ceny od 5 do 40 tys. zł za sztukę

poleca

SKLEP W PLESZOWIE (ul. Nadbrzezie 3)

(350 m od bramy nr 6 —

Koksownia Huty im. T. Sendzimira)

DYŻURY APTEK

Od piątku do niedzieli dyżur pełnią: Apteka nr 24, os. Centrum A, bl. 3, tel. 44-17-36 i Apteka nr 108 os. Niepodległości (pawilon), tel. 48-01-27. Od poniedziałku do czwartku dyżurują: Apteka nr 21, al. Rewolucji Październikowej 6, tel. 44-17-19 i Apteka nr 24.

SŁUŻBY MIEJSKIE I LOKALNE

Pogotowie: 999, Straż Pożarna: 998, Policja: 997, Pogotowie Gazowe: 992, Toksykologia: 11-99-99, Informacja o lekach: 11-07-65 (3-15), Policja, os. Zgody: 44-44-44, Straż Pożarna, os. Zgody: 44-03-43, Pogotowie Ratunkowe — Nowa Huta: 44-49-99, Pogot. Elektryczne: 44-23-08, Pogot. c.o.: 44-38-46, Wodociągi: 48-28-61.

NIEDZIELNE MSZE SW.

Bazylika w Mogile: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 16.30, 18. Szklane Domy: 6.30, 8, 9.30, 10.45, 12, 13.15, 14.30, 17, 19, 20.30. Bieńczyce: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 15, 17.30, 19. Czyżyny: 7, 8.30, 10, 11.30, 13, 19. Dywizjonu 303: 7, 8, 9.30, 11, 13, 16, 18, 19. Mistrzejowice: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 15, 17, 18.30, 20.

KINA

Światowid: 1 bm., godz. 16.15 „Akademia policyjna V” (USA) godz. 18 i 20.15 „Ofiary wojny” (USA). 2 bm., godz. 16.15 „Akademia poli-

KN Kalendarz Nowohucki

cyjna V”, godz. 18 „Indiana Jones” (USA), godz. 20.15 „Ofiary wojny” (USA). 3 bm., godz. 16.15 „Akademia policyjna V” (USA), godz. 18 „Indiana Jones” (USA), godz. 20.15 „Ofiary wojny” (USA).

Sfinks: 1 bm., godz. 18 DKF KROPKA — „Człowiek stoł” (W. Bryt.), godz. 20 „Dom egzorcystów” (W. Bryt. 18 lat). 2 bm., godz. 16 i 18 „W krzywym zwierciadle” (USA 12 lat), godz. 20 „Dom egzorcystów” (W. Bryt. 18 lat). 3 bm., godz. 12 zestaw bajek (pol.), godz. 16 „W krzywym zwierciadle” (USA 12 lat), godz. 18 i 20 „Dom egzorcystów” (W. Bryt. 18 lat).

TEATR LUDOWY

Piątek (1 bm.): godz. 11 — „Moralność pani Dulskiej”. Sobota (2 bm.): godz. 11 — „Moralność pani Dulskiej”. Niedziela (3 bm.): godz. 18 — „Moralność pani Dulskiej”.

Dział Opieki nad Emerytami i Rencistami HTS z siedzibą w Nowej Hucie ul. Majakowskiego 2 (os. Górall) informuje wszystkich swoich podopiecznych emerytów i rencistów i uprawnionych do rent rodzinnych (niepracujące wdowy po byłych pracownikach HTS) o konieczności złożenia odcinków ZUS emerytur-rent z br. w terminie do 30 bm. celem naliczenia ekwiwalentu węglowego.

„DRIVER”

Prywatny Ośrodek Szkolenia Kierowców poleca:

♦ kursowe i eksternistyczne szkolenie kierowców kat. B.

♦ zajęcia dokształcające w jeździe samochodem

Informacja: tel. 43-30-76 w godz. 9-15.

MIESZKANIA

kupno-sprzedaż „PROGRES” ul. Chopina 18, tel. 33-05-82

Szkoła Obsługi Komputera

IBM BELFERDOS tel. 33-76-21

Transport mebli

przeprowadzki poleca A. MAŁEK, tel. 44-88-03.

Wtorek (5 bm.): godz. 19 — „Opera żebracza”. Sroda (6 bm.): godz. 19 — „Opera żebracza”. Czwartek (7 bm.): godz. 11 — Scena „Nurt” — „Teatrzyk Zielona Gęś”.

IMPREZY KULTURALNE

MDK (os. Złotej Jesieni 13): 1 bm., godz. 19 — wieczór bluesowy z zespołem „Monkey Business”.

NCK (pl. Centralny): 2 bm., godz. 17 — Spotkanie z rucem Hari Kryszna. W programie: filozofia weddyjska, muzyka, taniec, degustacja potraw wegetariańskich.

Ośrodek Kultury HTS (ul. Majakowskiego 2): 4 bm., godz. 10 i 12 Teatr dla dzieci „Frajda”: „Były sobie świnki trzy” wg W. Disneya.

Klub „Kuznia” (os. Złotej Jesieni 14): 1 bm., godz. 16 DKF — sekcja młodzieżowa „Myśleć górnolotnie” (USA), godz. 18.30 DKF — sekcja dorosłych „Good Morning Vietnam” (USA). 6 bm., godz. 18 — Akademia relaksacyjna: joga tybetańska. Rozpoczęcie kursu.

Klub „Śródpole” (os. Na Wzgórzach 17a): 4 bm., godz. 17.30 — projekcja filmu „Przemień z wiatrem” (USA). 5 bm., godz. 17.30 — Z wideoteki Jerzego Bożyka — „Music soul”.

GIEŁDA SAMOCHODOWA

„Sol-hut” (parking HTS): soboty i niedziele godz. 6-15.

DROBNE

ZAMIEŃ korzystnie pokój z kuchnią 32 m² na większe, tel. 44-43-74.

NAPRAWA

♦ lodówek
♦ zamrażarek
♦ pralek automatycznych tel. 43-65-59.

W OS. BOHATERÓW WRZESNIA 2

Nowa wypożyczalnia „VIDEO-SABA”

DOBRA wiadomość dla mieszkańców os. os. Bohaterów Września, Piastów, Złotej Jesieni, Komendantów i Tysiąclecia!

W os. Bohaterów Września 2, z drugiej strony PAWILONU WIELOBRANŻOWEGO (sztyl: SPRZĘT ZMECHANIZOWANY), otwarta została niedawno wypożyczalnia „VIDEO-SABA”. Czynna jest od poniedziałku do piątku w godz. 11-19, a w soboty w godz. 9-14. Wypożyczenie jednej kasy na dobę kosztuje 6000 zł (weekend — 9000 zł). Dla stałych klientów (mających kartę członkowską) — zniżki. (mm)

Do tej pory Biprostal był monopolistą, dodaje Ryszard Kłoszka, w hucie uznano więc, że pewne praktyki monopolistyczne należy, zgodnie z nową rzeczywistością ekonomiczną, przełamywać. Zresztą przypomina to trochę przełamanie monopolu HPR na wykonywanie remontów w hucie. Postanowiono zatem ogłosić przetarg.

Runda II

Kiedy rozpoczął się przetarg na wykonanie dokumentacji, trwały zmiany kadrowe na kierowniczych stanowiskach w hucie. Ogłoszono wkrótce potem konkurs na stanowisko dyrektora technicznego. Tak więc przetarg ogłaszał jeszcze dyrektor E. GRZEBYK, a do finału doprowadził go już dyrektor R. DANECKI. Przypada on, że był dość zaskakujący brakiem wśród „zawodników” „Biprohutu”, mimo specjalnych informacji wysłanych na Śląsk. Pojawili się kilka ofert, ale tylko „Biprostal” i „Krakpol” proponowały wykonanie dokumentacji na całość planowanego remontu. „Biprostal” wszedł do licytacji z kwotą 17 mld zł, a „Krakpol” — „wyłożył karty” na wysokości 13 mld zł.

Trzeba w tym miejscu jednak dodać, że obie oferty do-

stkie szczegóły związane z tym kontraktem omawiał dyrektor techniczny. A oto co mają do powiedzenia obie zainteresowane firmy:

Dyrektor „Biprostalu” MARIAN WENTLANDT: — Dla nas jest to dotkliwy incydent. Nie mamy zamiaru podejmować nierównej walki z dyrekcją huty. Przecież nasza załoga powstała dzięki hucie, mamy wspólne korzenie. Nie mamy powodów do radości, taki kontrakt stanowiłby trzecią część całego rocznego „przerobu” „Biprostalu”. Okazuje się, że uczymy się postępowania rynkowego, a za naukę trzeba płacić. Nie ukrywamy, że dziwi nas wybieranie pomiędzy biurem, które stworzyło hutę, a innym, dopiero zarejestrowanym. „Biprostal” utrzymuje wszystkie specjalności potrzebne hucie, stąd nasze koszty są wyższe. Polityka huty dziwi nas również dlatego, że przecież „Biprostal” został niedawno nobilitowany przez Warszawę. To nas właśnie wybrano do prac nad modernizacją całego polskiego hutnictwa. Przypada, że czterech ludzi złożyło u nas wypowiedzenia, ale według naszej oceny prace projektowe na taką skalę powinno wykonywać około 100 ludzi. Być może za tą czwórka pójdą następni pracownicy, musimy to wszystko przeżyć, bo przecież nie mamy innego wyjścia.

Naszym zdaniem mamy lekarstwo na całą zaistniałą sy-

Dawid pokonał Goliata?

Wykonania dokumentacji dla planowanego przez hutę powiększenia objętości 4. wielkiego pieca z 1719 metrów sześciennych do 2000. — Później stwierdziliśmy — dodaje dyrektor Danecki — że nie opłaca się nam podnoszenie objętości pieca. Wycofując się z pierwotnych planów poinformowaliśmy o tym obie walczące o kontrakt firmy.

Runda III

Cena wykonania dokumentacji, po zmniejszeniu zakresu robót, spadła do 11,5 mld zł. W tym ostatnim konkursowym podejściu „Biprostal” był tańszy o 35 milionów zł. Potem jednak „Krakpol” obniżył jeszcze własną ofertę o 35 milionów zł, dzięki czemu okazał się tańszy o 50 milionów. Nie jest to oczywiście różnica znacząca przy miliardowych sumach i nie ona zdecydowała w pierwszej kolejności o wygranej „Krakpolu”. Dyrektor techniczny HTS, obok uwzględnienia potrzeby rozbijania dotychczasowych monopolii, podaje trzy inne powody, które przyczyniły się do zlecenia wykonania prac „Kopciuszki”. Po pierwsze nie jest najlepszym świadectwem dla firmy, jeśli w trakcie pertraktacji obniża swoją cenę trzykrotnie (dwukrotnie w stosunku do tego samego zakresu prac), po drugie „Biprostal” jako biuro państwowe ulega likwidacji, czekają go przekształcenia własnościowe, tak więc realizacja zamówienia byłaby finalizowana również z firmą prywatną, tak jak w przypadku „Krakpolu”. Po trzecie wreszcie — prace będą wykonywane przez byłych pracowników „Biprostalu”, którzy przeszli do „Krakpolu”. Jest to z pewnością boczny konflikt towarzyszący całej sprawie. — Projekty robią ludzie, a nie ściany — dodaje dyrektor Roman Danecki — a jeśli ludzie z firmy odeszli...

„Bokserzy” mają głos

Werdykt pojedynku dwóch firm jest znany. Kierownictwo HTS zdecydowało się na współpracę przy remoncie 4. wielkiego pieca z „Krakpołem”. Wydawałoby się, że sprawa powinna być zamknięta, ale tak nie jest. Z uwagi na duży rozgłos wśród załogi i wątpliwości „Biprostalu” oraz niektórych pracowników HTS prezydium Rady Pracowniczej postanowiło na posiedzeniu rady 28 lutego br. (czyli wczoraj) rozpatrzyć projekt umowy z „Krakpołem”. Wszy-

tuację. Uważając, że „Krakpol” nie poradzi sobie z przyjętym zobowiązaniem, moglibyśmy, nie obrażając się, pomóc. Może wykonamy całą pracę razem? Byłbym mile zaskoczony gdyby „Krakpol” wystąpił z taką inicjatywą. My za trzy miesiące będziemy także firmą prywatną, a więc łatwiej będzie się dogadać.

Dyrektor „Krakpolu” WALDEMAR PELC: — Swoją ofertę zgłosiłem w październiku ub. roku, byłem przekonany, że mogę to zrobić taniej niż „Biprostal” i jeszcze na tym zarobić. Moje biuro projektów opiera się na fachowcach, którzy budowali w przeszłości wielkie piece. Sądzę, że gdyby huta wybrała ostatnią ofertę „Biprostalu”, to i tak musiałaby zapłacić pierwotną cenę. Mój rachunek jest rzetelny i będzie dotrzymany. Tę umowę ja gwarantuję swoim osobistym majątkiem, który jest możliwy do sprawdzenia. To zresztą ja proponuję wysokie kary za niedotrzymanie kontraktu. Niewywiązanie się z zobowiązań oznaczałoby początek końca mojej firmy: czy ktoś może przypuszczać, że ryzykowałbym coś takiego? Wygrałem przetarg i na całym świecie oznacza to praktycznie podpisanie kontraktu. Ponosiłem już pewne koszty i nie ma mowy o wypadnięciu z gry. Podobno niektóre organizacje społeczne nie traktują „Krakpolu” poważnie. Czy można tak traktować firmę, która miała w roku ubiegłym 23 miliardy zł obrotu? Czy może istnieć gdzieś w świecie poważna firma, która najpierw żąda ponad 30 miliardów, by na koniec zejść do 11?

Nie istnieje ryzyko niewykonania przez „Krakpol” całego przedsięwzięcia. Może się zdarzyć tylko jedno: Zarobię mniej niż zakładałem. Gdyby istniało jakieś ryzyko nie zabrałbym się za ten interes.

Mogło być inaczej

— Wszystko potoczyłoby się zupełnie innym torem — twierdzi dyrektor Danecki — gdyby nie te nieszczerne 32 miliardy. Nie byłoby całej sprawy. Wypada w tym miejscu zgodzić się z dyrektorem technicznym huty w zupełności. To była na pewno bezpośrednia przyczyna kolejnych wydarzeń. Z przeprowadzonego przetargu kilka osób powinno wysnuć wnioski i przemyśleć wiele spraw. Oby z pożytkiem dla huty. Czas zresztą pokaże, kto miał rację, kto wygrał.

Jacek KRAG

Zamiast

We Lwowie wystarczy

NIE interesują ich turystyczne sprawy, poznały tylko jedną trasę, to ga Królewska. W ciągu trzech tygodni powielają ten sam kierunek, no, skoro świt, wracają wieczorem bądź nie. Administracji hoteli Ciś, spokojni, jakby ich nie było biegają po wrzutek na herbacabundy”.

W roku ubiegłym odwiedziło nasz kraj około 4,5 mln turystów z zachodniej granicy. O milion więcej niż rok wcześniej. We Lwowie wystarczy dziś wyjść na ulicę i krzyknąć „wycieczka do Polski”, a już gromadzą się chętni. Nasz kraj stał się celem handlowych podróży sąsiadów ze Związku Radzieckiego. Cóż, jeden wyjazd do Polski daje, bez wielkich „wyczynów” handlowych, tyle co, trzy miesiące pracy we własnym kraju. Rosjanie są też coraz częściej gośćmi nowohuckich hoteli. Nie można się temu dziwić, gdyż dewizą przybysz jest wydać jak najmniej, przywieźć z powrotem jak najwięcej (rubli czy dolarów oczywiście). Dlatego z daleka omijają turystyczne centrum i renomowane krakowskie hotele, zatrzymując się w znacznie tańszych, byłych hotelach pracowniczych.

Baza turystyczna „WAGABUNDA” — dawniej jeden z hoteli „Budostalu” — współpracuje z radziecką firmą turystyczną „Globus”. Przyjmuje z reguły w miesiącu od 2 do 4 grup 35-osobowych. Pobyty w Krakowie trwają 3 dni. Rosjanie płacą za hotel na miejscu i nie wymagają luksusów.

— Przyjmujemy grupy radzieckie od lipca ub. roku. Początkowo turyści pytali o Kraków, Wawel, dziś już tylko o drogę na bazar — mówi TADEUSZ WOJCIECHOWSKI, asystent dyrektora „Wagabundy”. — Zresztą, zauwa-

O D kilku miesięcy Schwedenkräuter, czyli „zioła szwedzkie”, można kupić bez problemu w polskich sklepach i na bazarach. Do niedawna tę cenną miksturę przywoziło się przy okazji turystycznych wypadów do Szwecji, RFN, Austrii. Były to przeważnie paczkowane, suche zioła. Dopiero należało przygotować płyn rozpuszczając zioła w alkoholu. Obec-

tych dolegliwości — czytam w książce wydanej przez Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Leki z Bożej apłeki” — których przy pomocy „zioł szwedzkich” nie dałoby się wyleczyć, lub przynajmniej osiągnąć znaczną poprawę stanu chorego. Są stosowane zewnętrznie jako okłady (zawsze miej-

„ZIOŁA SZWEDZKIE” dobre na wszystko

nie już gotowe do stosowania, zioła w postaci płynnej, w dużych ilościach są sprowadzane z Austrii. Nawet hurtownie w Krakowie dysponują każdą ilością ziół. Ceny wahają się od 60 do 70 tysięcy zł. W czasie ferii zimowych w Zakopanem widziałam w sklepikach także półlitrowe butelki w cenie 80 tys. zł.

Oryginalna receptura składa się z 11 ziół i została ona odnaleziona w spuściźnie naukowej po słynnym szwedzkim lekarzu. Dr Samst przeżył 104 lata, zmarł spadając z konia. On to skutecznie stosował wymienione zioła i polecał innym. Podobno nie ma

świeższe lezone należy natłuścić kremem i wewnątrz (rozcieńczone w jakimś płynie).

Długa jest lista chorób, które „podają się” ziołom, a podsumowanie ich cudownego działania tak wspaniałe, że aż brzmi metafizycznie. „Kto zażyje tinkturę rano i wieczorem, nie potrzebuje żadnych innych leków, gdyż zioła te wzmacniają cały organizm, odświeżają krew i nerwy”. Słowem, „zioła szwedzkie” to lek wszechstronny, warto spróbować.

(R)

U schyłku jesieni wojewoda krakowski zainicjował „trzęsienie ziemi” w tutejszych placówkach leczniczych, nagle odwołując ich dotychczasowych dyrektorów. Spowodowało to zrozumiałe rozgoryczenie zainteresowanych. Cóż, dając do określonego celu koło Wielkiej Historii zazwyczaj nie oszczędza jednostek. Można więc powiedzieć, iż podjął Pan niejako wyzwanie tejże historii, stając do konkursu na stanowisko dyrektora Szpitala „B”. Zakńczyło się zwycięstwem. Co skłoniło Pana do podjęcia konkursowego ryzyka?

— Stosując żartobliwe uproszczenie, mógłbym powiedzieć, że chęć sfinalizowania tej inwestycji stała się moim hobby. Trafiałem tutaj jesienią 1987, po 14 latach „dyrektowania” — z niezłymi powodami — w Krakowskim Szpitalu Zespolonym im. G. Narutowicza. Objęcie funkcji „dyrektora szpitala w budowie” nie było więc dla mnie zawodowym awansem.

— I zamienił Pan pracę w stabilizowanej firmie na tę nie kończącą się „lambadę” z wykonawcami, projektantami...

— Rok wcześniej rozpisano konkurs na dyrektora Szpitala „B”. Nie było kandydatów (jak widać, funkcja kamikadze nie cieszy się u nas wielkim — przyp. red.). Po głębokim zastanowieniu, poprzedzonym oceną stanu zaawansowania budowy, przyjąłem propozycję objęcia tego stanowiska, z jaką wystąpiły ówczesne władze Krakowa.

Dlaczego? No cóż, powodowała mnie pewna ambicjonalna czy może hobbyistyczna chęć tworzenia czegoś nowego. Przedstawiony statut zakładał trzy podstawowe zadania, do których realizacji miałem stosowne kwalifikacje i kilkunastoletnie doświadczenie w kierowaniu pracą tysiadców szpitala. Pierwszym zadaniem było dokonanie oceny merytorycznej realizowanej od dziesięciu przeszło lat inwestycji; drugim — przygotowanie projektu urządzeń medycznych (wówczas — najnowszej generacji) aby szpital zaprojektowany przez poprzednią generację urzędników okazał się skansenem, a statutowym zadaniem było program zatrudnienia i obsługi w oparciu o normy oraz potrzeby szpitala.

Wracając do pytania, którego startowałem w pierwsze — od wiosny 1987 roku wykończeniowe nabrały, że dziś można już opty-

— Jak jest Pański udział w nowej rzeczywistości?

— Krótko mówiąc: na jednej stronie uzyskałem chichotny komfort, pewnie litacji, wracając na nowo po wygranej drugiej zaś — mam poważną odpowiedzialność, zwa-

fakt, iż firmy budowlane dziś określoną sytuację. Mam wszelako nadzieję, że prywatyzacja wpłynie na wykonawstwo robót oraz realizację harmonogramu budowy. Sporej otuchy powołania przez pana w krakowskiego zespołu, który będzie wyprowadzać tę

Podja

Rozmowa z

Lawel biegną na bazar...

ulicę i krzyknąć: „Wycieczka do Polski”, a już gromadzą się chętni

kowa. Z regu-
larniejszemu Dromie-
mieście. upar-
Wychodzą ra-
nięci, zadowo-
rawiają kłopot-
Tylko cię-
tka z „Wa-

restokroć wa-
sami. Już nie
widac, że nie-
„kontakty”,
czynają od te-
jomych.

ie sprawiają
nych kłopotów.
po raz pierw-
skrepowani,
zali, że przy-
podaje ANNA
kierowniczką
niczego nr 21
dzają na wszy-
ją z sobą je-
tylko za noc-
ku pytały, czy
mogłyby za-
żeka.

azdu jest han-
zauważyć już
maszowie, skąd
biera autokar
przez „Waga-
bunda” grupa z
bici się w nim
eważają bre-
zy na kółkach,
nie trafiają się
i płóciennę
oy. U tych, któ-
po raz pierw-

brezentu roz-
kniego znaleźć
nie wszystko.
do nosa po-
le. Ktoś zawie-
in maszyno-
ybioty han-
lun, wełnianymi
nusta do zębów.
estarek, baterii i
elki elektryczne-
z bazarowych
silo nawet dwa-
zi słubnych, a
ost przywieźć je-

westycję z licznymi krytycznymi ście-
żek.

— Jak Pan ocenia obecną sytu-
ację szpitala?

— Z mojego punktu widzenia postęp
robót jest faktycznie bardzo duży. Je-
śli ich dynamika będzie taka sama
jak w minionym roku lub większa (na
przykład poprzez wzrost liczby wyko-
nawców o ok. 200 osób), w bieżącym
roku uruchomimy niezwykle ważne
dla szpitala obiekty: kuchnię-pralnię,
kotłownię, pracownię radiologii z to-
mografem komputerowym, pracownię
analityczną oraz tak bardzo miasto po-

pan wyzwanie historii...

jem Hydzikiem po jego wygranym konkursie na stanowisko
dyrektora Szpitala „B”.

trzebną stację dializ. Wyposażenie i
urządzenia dla tych obiektów (z wy-
jątkiem sztucznych nerek oraz pew-
nych urządzeń do pracowni analitycz-
nej) w większości są już zgromadzone
w magazynach szpitala.

Jeśli chodzi o pozostałe obiekty,
zwłaszcza zaś — wysoką część łózkową,
to zgodnie z harmonogramem powinna
ona być sukcesywnie przekazywana do
zagospodarowania do końca tego ro-
ku. Jeśli zaś chodzi o opinie moją i
moich współpracowników, uważamy,
iż realną datą oddania części łózkowej
do zagospodarowania będzie połowa
przyszłego roku (pod warunkiem, że nie
zabraknie ani pieniędzy, ani wykonaw-
ców).

— Jak przedstawia się zasób apa-
ratury i sprzętu medycznego?

— Jeśli chodzi o podstawowe urzą-
dzenia, ich obecny stan osiągnął 2/3
ostatnich potrzeb. Co się zaś tyczy
specjalistycznej aparatury medycznej,
dokonałszy olbrzymich korekt wydu-

ezej nie handlowali. Przywo-
zili pieniądze i tu robili zakupy.
Rosjanie zaś kupują w
Polsce rzadko. Jeżeli już —
to pytają o „Pewex” i „du-
ralex”. Interesują ich rzeczy
drogie i porządne.

Ostatnią grupą przybyłą
w prawdziwie turystycznym
celu, która gościła w hotelu
21 byli Niemcy i Austriacy.
Odwiedzili Kraków w lipcu
ub. roku. Jugosłowianie po-
jawiają się indywidualnie i
sporadycznie. Rzadko zjawia-
ją się Rumuni, czasem Buł-
garzy. Najwięcej jest jednak
Rosjan. Przyjeżdżają z Mos-
kwy, Kijowa i Lwowa. Prze-
ważnie grupami, choć coraz
częściej trafiają turyści in-
dywidualni. „Wycieczkowe”
pobyty w Polsce uwiecznione
bywają często zaproszeniami
ze strony Polaków, bo prze-
kroczyć granicę „w naszą
stronę” indywidualnie można
tylko posiadając zaproszenie.
„Wagabunda” także spodzie-
wa się kilku rosyjskich grup
wycieczkowych. A wśród
przyjeżdżających pojawia się
coraz więcej „zawodowych”
handlarzy wyróżniających się
tureckim standardem odzieży-
wym, spośród rosyjskich u-
szatek i futrzanych kołnier-
zy. Jak zdobywają towar w
pograżonym w kryzysie kraju?
— pozostaje ich tajemnicą.

— Nie ma się czemu dzi-
wić, jeszcze niedawno i my
zachowywaliśmy się w po-
dobny sposób, wyjeżdżając na
Zachód Europy — mówi pa-
ni Maria z administracji „Wa-
gabundy” i nie zaskakuje jej
wcale to, że zamiast zwie-
dzać historyczne miasto przy-
bycze wynajmują autobus do
Bochni i Wieliczki, by na
tamtejszym, jeszcze nie spe-
netrowanym przez ich rodaka-
ków rynku łatwiej sprzedać
towar. Coraz częściej także
trafiają tu ci, którzy pytają
o pracę.

Krystyna LENCZOWSKA

kających z nowego systemu zaopatry-
wania szpitali w te urządzenia. Te zaś,
które pochodzą z tzw. centralnego roz-
dzielnika, albo pracują (wypożyczone)
w innych placówkach służby zdrowia,
albo też — w działającym od ub. ro-
ku naszym własnym Ośrodku Szybkiej
Diagnostyki. Ten ostatni cieszy się co-
raz większą popularnością wśród mie-
szkańców dzielnicy i Krakowa. Dość
wspomnieć, że liczba świadczonych
przez ten wyspecjalizowany zespół
zbliza się do 10 tysięcy (nie licząc ba-
dań diagnostycznych w pracowni ana-
litycznej).

Ostatnio byli u nas przedstawiciele
japońskiej firmy Toshiba, przywożące
projekt technologiczny nabytego nie-
dawnego przez szpital tomografu kom-
puterowego. Firma „Remobud” gwa-
rantuje szybkie prace adaptacyjne. Je-
śli nie osłabnie tempo robót klimatyz-
acyjnych, pracownia radiologiczna, a
tym samym — tomograf komputerowy
mogą rozpocząć działalność w III
kwartale br. wzbogacając Nową Hute
o kolejne bardzo potrzebne badania
diagnostyczne.

— Reasumując, powoli bo powoli,
ale zbliża się termin wielkiego fina-
lu budowy Szpitala „B”.

— Ważne, by wszyscy biorący udział
w pracach wykończeniowych zdali so-
bie sprawę, że tylko szybkie zakoń-
czenie tej budowy obniży koszty i da
oddech inwestycyjnemu remontowi innym
jednostkom służby zdrowia.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała

Romualda JAROCKA-NOWAK

ZACZNIJMY może od tego, że określenie „szkoła” nie jest najlo-
pszą nazwą dla tego typu placówki. Słowo to jednoznacznie ko-
jarzy się z klasą, ławkami, dziennikiem, nauką różnych mądrości
i cenzurką zaświadczącą, co i na ile umiemy. A w tej szkole nie ma
klas, ławek, stopni ani dziennika. Są małe, 5—9-osobowe grupy, sale
z materacami, na których można odpocząć, kolorowe zabawki, ukła-
danki i „piaskownice” z piłeczkami. Jest dużo papieru, farb, plaste-
liny i glinki, którym niezgrabnymi rękoma usiłuje się nadać jakiś
kształt.

Pisanie i liczenie to już duża sztu-
ka. Najpierw trzeba nauczyć się sta-
wiania równych kresek, a to może
trwać latami. A jeszcze wcześniej —
posiąść umiejętność samodzielnego je-
dzenia, zgłaszania potrzeb fizjologicz-
nych. Jeśli to możliwe — samemu iść
do ubikacji, rozebrać się i ubrać. Trze-
ba odróżniać kolory i kształty i dźwię-
ki. Dla większości jest to trudne, dla
części — nieosiągalne.

Długa i żmudna nauka

Mowa tu o dzieciach z **PODSTAWO-
WEJ SZKOŁY SPECJALNEJ NR 70**
w Nowej Hucie, zwanej także „SZKO-
ŁĄ ŻYCIA”. Wspomniana placówka,
założona w 1977 r., dziś ma pod swo-
ją opieką prawie sto dzieci niepełno-
sprawnych. Różne są przyczyny ich
upośledzenia: zapalenie opon mózgowych,
urazy powstałe w czasie ciąży i po-
rodu, porażenie mózgowe, autyzm. Róż-
ny jest też stopień sprawności fizycz-
nej i intelektualnej. Szkoła, do której
chodzi, ma ich nauczyć „zachowań ak-
ceptowanych społecznie”, czyli wy-
kształcić w nich nawyki i umiejęt-
ności, jakich normalnie nabywamy w
dzieciństwie, kontaktując się z domem
i rówieśnikami. A chodzi tu o rzeczy
tak, zdawałoby się, podstawowe, jak
umiejętność samodzielnego jedzenia,
ubrania się, nawiązania kontaktu z
innymi, powiedzenia „proszę” i „dzię-
kuje”.

Nauka jest długa i żmudna, a jej
efekty nie zawsze zadowalają oczeku-

koracje, nauczyć się ról. Ale jaka po-
tem radość, kiedy w oczach rodziców
i rówieśników można przez chwilę za-
istnieć jako aktor, kiedy słyszy się
oklaski i słowa podziwu! Dzieci lubią
grać, przebierać się, bawić. Tak też
trzeba organizować zajęcia — żeby nie
były nauką, ale zabawą. Toteż w szko-
le dominuje tzw. całościowa metoda
nauczania, polegająca na tym, że nie
wyodrębnia się poszczególnych przed-
miotów, że uczy się wszystkiego na-
raz i wszystkiego po trosze. Rozmawia-
jąc np. o jesieni, dzieci poznają owo-
ce, ich kształt, kolor, zapach, smak.
Liczą je, malują, podpisują. Przypo-
mina to trochę zajęcia w przedszkolu,
gdzie nauka towarzyszy zabawie i
gdzie nie robi się sztucznych przerw
co 45 minut. Tu o przerwie decyduje
nauczyciel i organizuje ją, kiedy jego
podopieczni są zmęczeni a męczą się
dosyć szybko — czasem już po 10, a
czasem po 20 minutach. O zdolności
dzieci do koncentracji decyduje wie-
le rzeczy: ich samopoczucie, pora ro-
ku, pogoda. Wszystkie te czynniki trze-
ba wziąć pod uwagę i do nich dosto-
sować rytm zajęć. Trzeba też zapo-
mnąć o stopniach, a abstrakcyjną na-
grode, jaką jest piątka, zastąpić kon-
kretem: cukierkiem, jabłkiem, pogłaska-
niem po głowie.

Smutna przyszłość

Praca w tej szkole wymaga ciąglej
aktywności nauczycieli, wiecznego po-
szukiwania różnych form zajęć, coraz

Trochę inna szkoła...

Nie ma w niej klas, ławek, stopni, ani dziennika

jących cudu rodziców. Inne musi być
też podejście nauczycieli do tak spe-
cyficznych uczniów, inny jest rodzaj
satisfakcji zawodowej, płynącej z pra-
cy w tej szkole. Bo tu nie ma olimpi-
ad czy konkursów ani osiągnięć sukcesy
absolwentów. Tu musi cieszyć i cieszy,
każde nowe słowo, wypowiedziane
przez uczniów, każdy nowy gest, któ-
ry potrafią wykonać. Dzieci nie-
pełnosprawne wymagają opieki nie
tylko fachowej, ale przede wszystkim
— ciepłej, otwartej na ich potrzeby
emocjonalne. Inność tych młodych lu-
dzi jest bowiem przyczyną ich izola-
cji, odrębną przez środowisko zdro-
wych rówieśników. A potrzeby akcep-
tacji i miłości są takie same, jak nas
wszystkich. Brak równowagi między
potrzebami a ich zaspokojeniem rodzi
frustrację; czasem wywołuje bunt,
przeradzający się w agresję, czasem
znowu powoduje ucieczkę w samego
siebie i zamknięcie się we własnym
świecie.

Ciągle inaczej...

Absolwenci pedagogiki specjalnej,
podejmujący pracę w tego typu ośro-
dkach, nie są najlepiej przygotowani do
pełnienia zawodu. Na studiach, jak to
często bywa, zbyt dużo jest teorii, a
zbyt mało praktyki. Zresztą ogólnie
można mówić o niedostatku opracowa-
nych metod postępowania z dziećmi
niepełnosprawnymi. Ich opiekunowie
muszą dokształcać się sami i często
na własną rękę szukać lepszych spo-
sobów nauczania. Bardzo cenne są tu
kontakty z podobnego typu placówka-
mi, a także z ośrodkami naukowymi,
działającymi w Polsce i za granicą.
Ostatnio, o czym pisaaliśmy w „Głosie”,
szkołę przy ul. Igołomskiej odwiedził
prof. P. Maul z Düsselldorfu, przepro-
wadzając zajęcia z muzykoterapii. A
muzyki jest w tej szkole dużo — pra-
wie każda sala wyposażona jest w
radio lub magnetofon. Łagodne, me-
lodyjne dźwięki wpływają na dzieci
uspokajająco i bardzo pomagają w
pracy. Oprócz muzykoterapii stosuje
się też hydroterapię, mającą niebaga-
telne znaczenie dla fizycznej sprawno-
ści wychowanków szkoły. Wykorzy-
stywana jest tu zresztą każda forma
zajęcia, która potrafi dzieci zaintereso-
wać i uaktywnić. Od pewnego czasu
nauczyciele i ich podopieczni pracują
nad zorganizowaniem kolejnego spek-
taklu teatryku lalek. Jak dotąd od-
były się już dwie premiery, teraz
wszyscy czekają na trzecią. Zajęcie jest
dużo, bo trzeba zrobić kukiełki i de-

lepszych metod. Ale nikt się na to nie
uskarża. Nikt nie denerwuje się, kie-
dy dziecko trzeba przebrać czy wy-
trzeć mu poślinioną buzię. Co dziwne,
w szkole nie narzekają również na tak
powszechne u nas — niedofinansowa-
nie. Wprawdzie ośrodek podlega wie-
cznie biednemu MEN, ale z pieniąd-
mi jakoś tu sobie radzą: placówka o-
trzymuje sporą pomoc od osób pry-
watnych, organizacji społecznych i za-
kładów przemysłowych, w tym — od
Huty im. T. Sendzimira. Oczywiście,
przysłałby się większy budynek i wła-
sny basen oraz więcej pomocy dydak-
tycznych, ale jak na te ciężkie czasy
— nie jest źle. Największym proble-
mem pracowników ośrodka jest przy-
szłość ich wychowanków. Bo dla dzie-
ci szkoła jest ważna nie tylko dlate-
go, że czegoś ich uczy. Przede wszyst-
kim przerywa ich izolację, umożliwia
wyjście poza dom i wąskie grono ro-
dziny. Ale kiedyś pobyt w ośrodku
się kończy, jest się zbyt dużym, zbyt
dorosłym, by tu przychodzić. I co wte-
dy? Najczęściej — powrót do domu,
gdzie nabyte umiejętności ulegają za-
pomnieniu, następuje regres i znowu
pojawia się samotność. Niektórzy pró-
bują ją przerwać, ale czasem skutki
„wyjścia do ludzi” są fatalne. Odrę-
cone przez normalne środowisko ró-
wieśnicze, dzieci niepełnosprawne tra-
fiają w ręce młodzieżowych gangów,
przez które w różny sposób są wyko-
rzystywane. Czasem „tylko” finanso-
wo, czasem — włączane są do różnych
przestępczych akcji. Kilkakrotnie szyb-
ka interwencja pracowników ośrodka
zapobiegła tragedii, ale jak długo
można liczyć na szczęście?

Dla niektórych dzieci, tych bar-
dziej sprawnych, pewnym rozwią-
zaniem była praca. Po ukończeniu
szkoły, w której zdobywa się też przy-
gotowanie do zawodu, młodzi ludzie
mogli podjąć pracę w Spółdzielniach
Inwalidzkich. „Mogli”, bo odtąd o-
władnęli nami szaleństwo trzech „S”,
spółdzielnie te szukają... zdrowych in-
walidów. Teraz ze szkołą przy ul. Igo-
łomskiej i jej absolwentami współpra-
cuje jedynie „Hutnik”; ci, którzy nie
znajdą tam zatrudnienia, wracają do
domu.

To przykre, że twarde prawa ekono-
mii szczególnie ciężko dotykają tych,
którzy w żaden sposób nie mogą się
obronić i dla których praca to nie tyl-
ko pieniądze: to przede wszystkim kon-
takt z ludźmi, zapelnienie pustki, wia-
ra, że oni, niepełnosprawni, też są do
czegoś potrzebni...

Beata SIEWIERA

Dotowane ciepło

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

moc zamówioną wynikający z dokumentacji technicznej budynków oraz zmienny u- zależniony od zużytej energii w sezonie grzewczym.

— Jesteście pośrednikiem w dostarczaniu ciepła do naszych domów. Jakże są proporcje pomiędzy własnymi źródłami energii, a tej kupowanej od innych producentów?

— J.L.: — Ok. 85 proc. ciepła otrzymujemy z centralnych źródeł, tj. EC Łęg, EC Skawina oraz zakładowych z HTS i „Solwayu”. Pozostałe 15 proc. ciepła dostarczają nasze kotłownie lokalne i osiedlowe. Jest ich 245 jednostek, w tym 32 gazowe.

— Jak kształtują się obecne ceny za dostarczaną energię cieplną?

— J.L.: — Od 20 lutego br. opłata stała wynosi za 1 megawat 25 265 500 zł. Natomiast cena zmienna to 21 120 zł za 1 gigadżul energii zużywanej.

— Proszę to jakoś przybliżyć do cen pobieranych od użytkowników przez spółdzielnie mieszkaniowe i PGM, a obliczanych wg przelicznika za 1 m kw.

— C.L.: — Ta cena jest zmienna i uależniona od parametrów technicznych administrowanych domów. Przykładowo, PGM Nowa Huta płaci w przybliżeniu ok. 6700 zł za 1 m kw., a PGM Krowczyńskiego — 8200 zł/m kw. Decyduje o tym tzw. współczynnik ciepła „k”. Budynki wybudowane w pierwszym okresie rozwoju najmłodszej dzielnicy Krakowa posiadają tradycyjne mury i ich stopień szczelności i ubytków ciepła jest na tyle korzystny, że pozwala naliczać niższą opłatę.

— J.L.: — Opłaca się obecnie budować budynki o niskim współczynniku „k”, czyli na tyle starannie wykonane, że potrzebujące mniejszej ilości energii cieplnej do utrzymania odpowiedniej temperatury w mieszkaniu. Niestety, słabo izolowane ściany, nieszczelna stolarka okienna powodują znaczne ubytki ciepła w dotychczas budowanych blokach. W pewnym okresie idąc na ilość, zaniedbaliśmy jakość oddawanych budynków. Wycho- dząc z założenia, że jesteśmy krajem bogatym w węgiel, oszczędzaliśmy na nowoczesnych energooszczędnych technologiach.

— Wynika z tego, że obecnie świadczone przez u-

żytkowników opłaty za energię cieplną są kilkakrotnie niższe od rzeczywistych kosztów, kto pokrywa różnicę cenową...

J.L.: — Ta różnica pokrywana jest z budżetu państwa poprzez wojewodów i władze samorządowe. Dwustopniowe regulowanie opłat za dostarczaną przez nas energię powoduje często opóźnienia, a nawet niepłacenie należnych kwot.

— C.L.: — Przykładowo w Krakowie władze miejskie zalegają z dotacją za ciepło dostarczone w ub. roku do jednorodzinnych domków. Jest to suma ok. 4 mld zł. Również opóźniają się z regulowaniem rachunków pozostali płatnicy, tacy jak spółdzielnie mieszkaniowe czy PGM, tłumacząc się zwłoką w otrzymywaniu dotacji. Dla naszego przedsiębiorstwa powoduje to szereg komplikacji i utrudnień. Jak na razie nie posuwamy się do drastycznych rozwiązań, jakie zastosowały zakłady ciepłownicze w Łodzi, gdzie zagrożono dłużnikom odcięciem dopływu ciepła.

— Kiedy zbliżymy się do ekonomicznego systemu regulowania opłat za dostarczaną energię cieplną?

— C.L.: — Jest to problem b. trudny wymagający znacznych nakładów finansowych i daleko idących zmian w technologii naszego budownictwa mieszkaniowego. Eksperti duńscy prowadzący w 5 polskich miastach: Gdańsku, Gdyni, Warszawie, Katowicach i Krakowie prace nad ulepszaniem systemu dostarczania ciepła (na zlecenie banku światowego), ostrożnie rokują ten termin na 20 lat.

— J.L.: — Wiąże się to z masową instalacją zaworów termoregulujących przy grzejnikach, które dzisiaj kosztują ok. 800 tys. zł, liczników ciepła w węźle za mniej więcej 10 mln zł, regulatorów z programatorami po 5-6 mln zł. Należałoby również wprowadzić nowoczesne energooszczędne technologie w budownictwie mieszkaniowym.

— Oglądałem ten system odpowiednich urządzeń termoregulujących zainstalowany w budynku, w którym mieszczą się wasze biura przy al. Pokoju. Jakże przynosi on oszczędności?

— J.L.: — Nakład finansowy poniesiony na te urzą-

dzenie b. szybko się zwraca. W naszej strefie klimatycznej i przy tak dużych waha- niach temperatur oszczędność energii bieżącej sięga 30-50 procent. Automatyzacja powinna być wykonana kompleksowo, poczynając od źródła ciepła poprzez węzły i instalacje.

— Czy jednak dzisiaj, bez ponoszenia tak dużych nakładów na nowe urządze- nia i technologie, nie można osiągnąć obniżenia wydatków np. poprzez obni- żenie zatrudnienia i lepszą organizację pracy?

— C.L.: — Zatrudnienie w naszym przedsiębiorstwie wy- nosi w sezonie grzewczym ok. 1500 pracowników, a poza nim — 1000 osób. Jest o po- łowę niższa od normatywu przewidzianych dla tego typu przedsiębiorstw. Mimo istnie- jącego bezrobocia nadal mamy trudności z pozyskaniem fachowych pracowników. Być może mają na to wpływ sto- sunkowo niskie zarobki blo- kowane przez „popiwiek”, któ- re wynoszą np. w styczniu br. ok. 1 200 000 zł.

— J.L.: — Organizację pra- cy poprawiamy coraz bar- dziej, świadczą o tym nowo- czesne rozwiązania, które pan redaktor mógł zobaczyć w niedawno uruchomionej dys- pozytorni wyposażonej w najnowszy sprzęt. W naszym przedsiębiorstwie pracuje je- dynie 235 osób na stanowis- kach pracowników umysło- wych włącznie z inżynierami i technikami.

— Wiele osób, oglądając obłoki pary na węzłach bądź w zimie odmrożone pasy ziemi ponad magistra- łami cieplnymi, posadza Was o marnotrawstwo i znaczne straty ciepłe wy- nikające z niedoskonałych urządzeń i stosowanych technologii izolacyjnych.

— C.L.: — Straty ciepłe sięgają u nas 5-10 proc. i nie są wyższe niż w innych zachodnich krajach. Spraw- ność stosowanych przez nas technologii izolacyjnych wy- nosi 80-85 proc. Są to stra- ty mieszczące się w polskich normach.

— J.L.: — Obecnie zaczy- namy stosować nową izola- cję magistrali ciepłowni- czych. Z jednej strony re- zygujemy z drogich i ma- teriałochłonnych betonów, a przechodzimy na nowoczesną termoizolację. Rury są prze- izolowane pianką poliureta- nową oprócz tego otoczone płaszczem polietylenowym. Przy zastosowaniu tej tech- niki ubytki ciepła są mini- malne.

— Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiał:
Sławomir PIETRZYK

Wszystko o świadczeniach społecznych

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

łach ZUS, aby przekazać je zainteresowanym.

■ Obecny system obliczania rent i emerytur jest anachro- niczny i niesprawiedliwy. Wy- sokość świadczenia zależy od szczęśliwego roku, w którym się przechodziło na emeryturę, kiedy obowiązywały korzystne przepisy. Stosowanie przelicz- nika 100 proc. od 3 tys., a od reszty podstawy — 55 proc., jak też dodatków 1 proc. za każdy rok stażu ponad 20 lat, plus dodatki za ordery itd. są oparte na złotych wiecach po- siadającej inną wartość. Kiedy te przepisy ulegną zmianie?

— Na to pytanie trudno jest odpowiedzieć pracownikom od- działu ZUS, którzy są jedynie wykonawcami ustaw uchwalo- nych przez Sejm. Jeszcze mi- nister J. Kuroń zapowiedział zmianę obecnego systemu, ale nie zdążył jej przeprowadzić. Jedynym efektem jego uzdra- wiania systemu jest noweli- zacja dotycząca 80-latków. O- becny minister M. Boni zapo- wiada szeroką konsultację spo- łeczną projektu nowych przepi- sów. Trzeba się spodziewać, że etapy przygotowań i prac ustawodawczych zajmą wiele miesięcy. Nie sądzę, aby we- szły w życie jeszcze w tym roku.

■ Na czym polega nowość w obliczaniu emerytur dla o- sób, które ukończyły 80 lat? Ja ukończyłem ten wiek w grudniu ub. r. Czy przy zasto- sowaniu nowych przepisów zy- skam czy stracę?

— Podstawowym novum w obliczaniu emerytur dla osób, które ukończyły 80 lat, jest porównywanie ich pensji ze średnią krajową płać w chwi- li przejścia na emeryturę. Jest ona zawsze relatywnie odno- szona do aktualnej średniej płacy krajowej, czyli podsta- wą wymiaru emerytury w ja- kiejs mierze odzwierciedla za- robki z czasów aktywności za- wodowej. Do tego dochodzi je- szcze większe docenienie sta- żu pracy. Najprawdopodobniej te rozwiązania będą podstawą nowych uregulowań prawnych obejmujących cały system po- wszecznych świadczeń emery- talnych i rentowych. Na wa- loryzacji nie może pan stra- cić, nawet w razie obliczenia niższego świadczenia nie może ono być niższe od dotychcza- sowego.

■ Na emeryturę przeszedłem od 1 października ub. roku, natomiast pieniądze otrzyma-

lam dopiero 3 stycznia br. Czy należą mi się odsetki za zwłokę i z czego miałam żyć w tym okresie?

— Wszystkie wnioski eme- rytalne powinny być załatwio- ne w ciągu 60 dni, a zasilko- we miesięcznie. W razie przekro- czenia tych terminów odsetki są naliczane z urzędu. Jeżeli zakłady pracy i sami zainte- resowani składaliby wnioski o wymiar emerytury z 2- miesięcznym wyprzedzeniem, jak przewidują to przepisy, to nie byłoby żadnych opóźnień. Obecnie większość zaintereso- wanych czeka do ostatniej chwili z przesłaniem wniosku do ZUS, co może przy zwie- kszonym nawale pracy powo- dować pewne opóźnienia.

■ Jestem kobietą „dwuza- wodowcem”: pracuję w HTS, ale również posiadając pole o- placalam składkę na fundusz emerytalny rolników. W tym roku przechodzę na emerytu- rę. Czy staż pracy na roli be- dzie wpływał na wysokość wymiaru emerytury i czy be- dzie się także liczyło płacenie składki emerytalnej rolnej?

— Od 1 stycznia br. okres pracy na roli nie liczy się do podstawy wymiaru wysokości emerytury. Może jednak być zaliczony do nabycia upraw- nienia, np. 30 lat pracy przy wcześniejszym przejściu na e- meryturę w przypadku kobiet. Jeżeli opłacała pani składkę emerytalną dla rolników, przy- służy pani dodatek rolny w wysokości 0,5 proc. za każdy rok płacenia składki, a 1 proc. w razie zbycia gospodarstwa.

■ Jestem kobietą samotnie wychowującą dziecko, ale nie mam jeszcze orzeczonego roz- wodu z mężem, który w ogó- le nie interesuje się dzieckiem i mną. Czy przysługuje mi za- siłek wychowawczy?

— Zasiłek wychowawczy przysługuje zarówno mężat- kom, jak i kobietom samotnie wychowującym dzieci. W pier- wszym przypadku — przez 24 miesiące i wynosi od 1 marca br. 360 tys. zł. Uzależ- niony jest od dochodu na każ- dego członka rodziny, który nie może przekraczać 257409 zł. Natomiast samotne kobie- ty wychowujące dzieci (roz- wód musi być prawomocnie orzeczone) otrzymują zasiłek wychowawczy w wysokości 575 tys. zł przez 36 miesięcy.

Opracował:
Sławomir PIETRZYK

22 LUTEGO w „Interpressie” odbyła się kolejna konferencja prasowa kierownictwa OPZZ z dziennikarzami krajowymi i zagranicznymi. Na wstępie A. Miodowicz omówił najważniejsze wydarzenia związane z działalnością OPZZ.

Uczestnictwo w światowej Federacji ZZ. Rada OPZZ wypowiedziała się przeciwko. OPZZ zacie- śnia swe kontakty z MOP. Również kontakty z innymi centralami związkowymi są poprawne.

Zakończył się rok. Płace realne spadły o 15 proc. Spadek produkcji to już nie recesja, lecz regres. Ponad 60 proc. rodzin żyje ubogo, ponad 20 proc. znalazło się w nędzy. Nie ma żadnych szans na godne przeżycie kryzysu.

Bezrobocie powiększyło się już do ponad miliona, a nie jak przewidywano dużo mniej. Dalej obowiązuje program zaciskania pasa, jesteśmy na początku drogi tylko w pasie już brakuje dziurek. Zabrało też cierpliwości.

Wynikiem tego są akcje protestacyjne wywo- ływane przez różne związki i ludzi nie zorganizowa- nych. Czy to jest kontrrewolucja? — słowo zo- stało wzięte ze znanego słownictwa. Można by przejść nad tym do porządku dziennego, gdyby nie groźba, iż ktoś używając takiego słownika, nie zacznie w przyszłości zamykać tych strajku- jących.

Jedność OPZZ od 6 lat niepokoi jego przeciwni- ków. Są i tu ostatnio pęknięcia. Decyzje górn- ków są uzasadnione, bo właśnie u nich płace spa- dły najwyraźniej, a na to nałożyły się aspiracje ich liderów. Ale wystąpienie federacji górników

Konferencja prasowa kierownictwa OPZZ

To nie jest atak na rząd

(korespondencja z Warszawy)

spowodowało mocniejsze skupienie się innych fe- deracji wokół OPZZ.

W pytaniach dziennikarzy przewijały się przede wszystkim następujące tematy: jest zaniepokoje- nie co będzie, jeżeli Balcerowicz się wycofa, nie będzie już jego planu?

— To przypomina pytania, co będzie, jak nie będzie prof. Sadowskiego z jego reformą, nie bę- dzie jego znakomitych haseł. Nie sądzę — stwier- dził A. MIODOWICZ — by Balcerowicz musiał odchodzić. W jego programie są elementy pozyty- wne. Bo przecież sprawa „popiwku” też może być załatwiona. Najważniejsze to nie upierać się przy jednym rozwiązaniu.

W związku z tym padły pytania, jakich zmian oczekuje się po zniesieniu „popiwku”.

— Będzie tak jak w normalnym społeczeństwie — odpowiedział przewodniczący OPZZ — Kto pro- dukuje więcej, ten lepiej zarabia, więcej może ku- pić i dać szansę produkowania innym. Tu nie cho- dzi o ceny.

Pytano także co znaczą sformułowania o owo- cnych rozmowach z rządem, skoro nie dochodzi do żadnych ustaleń.

— Każde rozmowy z rządem są owocne — stwierdził W. MARTYNIUK — przede wszystkim dlatego, że się odbywają. Te ostatnie, chociaż bar- dzo dramatyczne w przebiegu, także przyniosły konkret — następną turę rozmów i powołanie na pierwszy spotkaniu wspólnego zespołu do spraw kształtowania strategii przemysłowej, co daje szansę na stabilizację.

Negocjacje świadczą także o tym, że nie je- steśmy tylko związkiem rewindykacyjnym.

Padło również pytanie o sojusz z SDRP.

Odpowiadał A. MIODOWICZ: — Niektórzy chcą nas wmanewrować w ten sojusz. Musimy się od tego zdecydowanie odciąć. To, że poparliśmy Ci- moszewicza, świadczy, że uważaliśmy iż powinien być znany krajowi. Ale w naszym 5-milionowym ruchu są ludzie bliscy socjaldemokracji i bardzo jej dalecy. Nie mamy więc upoważnienia, by ta- kie trójkąty robić. Nie zdecydowaliśmy jeszcze czy OPZZ będzie uczestniczyć w jakiejś koalicji w wyborach. Na ten temat trwają jeszcze konsul- tacje.

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA



TV

1 III — 7 III

piątek

PROGRAM I

13.30 Język angielski (23)
14.05 „Kim być?”
15.00 „Gwatemala na pokaz” — film dok.
15.30 Panorama światowego sportu
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top”
16.20 Dla młodych widzów: „Latający Holender”
16.45 Dla najmłodszych: „Ciuchcia”
17.15 Teleexpress
17.35 „Raport”
18.00 „10 minut”
18.10 „Kariera Nikodema Dyzmy” (3)
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 „Na skrzydłach orłów” (3)
21.00 „Kinomania”
21.30 XII Przegląd Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu

PROGRAM II

12.50 „Crime story”
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN
14.20 Przegląd prasy
14.30 Publicystyka
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 „Kusza” (9)
16.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
17.00 „Noce i dnie” (12 — regionalne)
19.20—21.30 Programy regionalne
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Crime story”
22.45 Programy regionalne
23.05 „Legenda filmu” — Robert de Niro
24.00 CNN — Headline News
0.15 „Noc z anteną 5”

sobota

PROGRAM I

7.00 Magazyn informacyjno-gospodarczy
7.45 Tydzień na działce
8.15 Piłkarska kadra czeka
8.35 „Ziarno”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Dla młodych widzów: „Wiatrak” oraz film z serii „Wyspa dzieci” (2)
10.40 „Na zdrowie”
11.00 „Bellona”
11.25 Telewizyjny koncert
11.55 Aktualności telegazety
12.00 „12 wcieleń J. Kulmowa”
13.30 „Siódemka” w „Jedynce”
13.30 „Z Polski rodem”
14.00 Walt Disney przedstawia
15.25 Składanka — program rozrywk.
16.20 „Ptakiem się stać” — film dokum.

16.45 „Flesz”
17.15 Teleexpress
17.35 „Łoża” — magazyn
18.00 Studio Sport (K. Górski)
18.50 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 „Samotna gwiazda” — film fab. prod. USA
21.35 XII Przegląd Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu
ok. 22.45 Wiadomości
0.15 „Opowieść” (cz. 2 — ost.) — film fab. prod. wł.

PROGRAM II

7.25 „Kaliber '91”
8.00 CNN — Headline News
8.10 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.35 „Tele-narty”
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.15 „Benny Hill”
9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.40 „Cudowne lata”
11.05 „Bariery”
11.30 „Tęcza” — film fab. prod. ang.
12.30 Zwierzęta świata
13.00 „5—10—15”
14.00 „Young Power Live”
14.30 Magazyn „102”
15.00 „Studio tajemnic”
15.30 „Santa Barbara”
17.00 Wielka gra
18.00 Program lokalny
18.30 „Benny Hill”
19.00 „Uśmiech z Galicji”
19.30 „W Tybindzie i Heidelbergu” — reportaż
20.00 Spotkanie z „Kwartetem Wilanowskim”
21.00 „Co czytać”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Słowo na niedzielę”
21.55 „Tęcza” (1) — film fabularny prod. ang.
22.55 „Rozmowy bez sekretów”: Phil Donahue Show
23.40 CNN — Headline News

niedziela

PROGRAM I

9.00 „Teleranek”
10.30 „Przerwana cisza” (11)
11.00 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi?”
11.25 „Do końca roku” — mag. wojsk.
11.50 Aktualności telegazety
11.55 Telewizyjny koncert
12.25 „Siódemka” w „Jedynce”
13.00 Dla dzieci: „Tęczowy music-box”
14.00 Magazyn „Morze”
14.25 „Kossakowie” (1)
15.00 „Jak wam się podobają?”
15.40 Z archiwum Teatru Telewizji — H. Kajzar „Gwiazda”
16.50 „Telewizjer”
17.15 Teleexpress
17.35 „Skarb” — film dok.
18.05 Studio Sport
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia
19.30 Wiadomości
20.05 „Tajemnice Sahary” (1) — film fab. prod. włoskiej
21.45 „7 dni — świat”
22.15 Sportowa niedziela
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Rewizja nadzwyczajna”

PROGRAM II

7.35 Film dla niesłyszących: „Tajemnice Sahary” (1)
9.10 „Jutro poniedziałek”
10.00 CNN — Headline News
10.15 „Czar starej płyty” (3)
10.35 „Muzyka moja miłość” — A. Hanuszkiewicz
11.05 „Moja szkoła” — rep.
11.45 Express Dimanche

12.05 Polska Kronika Filmowa
12.15 „Cmy” — film fab. prod. ang.
13.15 „100 pytań do...”
13.55 Maciej Niesiołowski — Z batutą i z humorem
14.20 Kino familijne: „Trudne decyzje” (2 — ost.)
15.00 K. Lipiński — wirtuoz
15.30 Studio Festiwalowe
XII Przeglądu Piosenki Aktorskiej
16.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Antarktyka”
17.00 Studio Sport
17.30 „Bliżej świata”
19.00 „Wydarzenie tygodnia”
19.30 Galeria „Dwójki”
20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego”
21.00 Wrocław na antenie „Dwójki”
21.30 Panorama dnia
21.45 Film fabularny
22.45 Koncert laureatów XII Przeglądu Piosenki Aktorskiej
0.15 CNN — Headline News

poniedziałek

PROGRAM I

13.25 Aktualności telegazety
13.30—15.55 Telewizja edukacyjna
14.35 Język francuski (19)
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top”
16.20 „Luz” — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 „Encyklopedia II wojny światowej”
18.00 „10 minut”
18.10 „Czarne chmury” (9)
19.00 „Węglem i paragrafem”
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji — W. Gombrowicz „Trans-Atlantyk”
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 „Rzeczpospolita samorządna”

PROGRAM II

13.35 Przegląd prasy
13.45 Antena „Dwójki”
14.00 CNN
14.15 „Jarocin” (1)
15.00 „Capital City” (9)
16.00 „Zwierzęta wokół nas”
16.30 „Widziane z Gdańska”
16.45 „Ojczyzna — polszczyzna”
17.00 „Ziemia nieczyja” — reportaż
17.30 „Strefa mroku” — serial prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd PKF
19.30 Język angielski (18)
20.00 „Auto-moto fan klub”
20.30 „Powroty” — film dok.
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Capital City” (9)
22.45 Studio Festiwalowe XII Przeglądu Piosenki Aktorskiej
23.05 „Rozmowy o cierpieniu”
23.20 CNN

wtorek

PROGRAM I

9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „To się może przydać”
10.00 „Ucieczka z krainy złota” (4) — serial prod. czeski
10.55 Aktualności telegazety
11.00 Wokół nas
11.30 Mapa folkloru — Orawa
13.35 Tele-radio-komputer
14.05 „Jedwabny szlak”
15.00 „Warszawa — 1915—1922” — film dok.
15.35 „Z archiwum polskiej piosenki”
16.00 Wiadomości

16.10 „Video-top”
16.20 Dla dzieci: „Tik-Tak”
16.50 Kino „Tik-Taka”
17.15 Teleexpress
17.35 „Laboratorium”
18.00 10 minut
18.10 Portrety
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 „Marcowe migdały” — film fab. prod. polskiej
21.40 „Listy o gospodarce”
22.10 Wiadomości wieczorne
22.25 „Śmierć studenta” — film dok.
23.35 Język francuski (15)

PROGRAM II

8.00 CNN
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „Marc i Sophie” (5)
10.00 CNN
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.00 „Kocie ślady” — film fab. TP
12.20 „Polacy”: A. Schaff
13.20 Przegląd prasy
13.30 Kwartet Lutosławskiego gra „Kwartet Wilanowski”
14.00 CNN
14.15 Magazyn ekologiczny
14.45 Studio aktywnej telewizji
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 „Na antypodach”
16.30 Europejskie Święto Kwiatów w Belgii — rep.
17.00 „Niepowtarzalny Buster Keaton” (1) — film dok.
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna
19.30 Język angielski (48)
20.00 „Jak inaczej spędzić resztę życia, czyli medytacja transcendentna”
21.00 Publicystyka
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Ostatni etap” — film fab. prod. polsk.
23.35 „Kulisy”
0.05 CNN

środa

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Przyjemne z pożytecznym”
10.00 „Dynastia” (73)
10.55 Aktualności telegazety
11.00 „Opowieści księżniczek Lilavati”
11.15 „Przygody Kapitana Remo”
14.00 Język niemiecki (24)
15.00 „Warszawa 1923—1928” — film dok.
15.35 „Z archiwum polskiej piosenki”
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top”
16.20 Kino nastolatków: „Jeden rok w pewnej szkole” (9)
16.50 „Samy o sobie”
17.10 Studio Sport — PZP: Legia — Sampdoria
ok. 18.00 Teleexpress
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia” (73)
20.55 Sprawa dla reportera
21.40 Studio Sport: PE — AC Milan — Olympic Marsylia
ok. 22.25 Wiadomości wieczorne
23.30 Język angielski (18)

PROGRAM II

8.00 CNN
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „Czterdziestolatek” (5)
10.00 CNN
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.00 „Hazard” — film fab. prod. węg.
12.30 „Muzyczne wizyty”
13.10 Magazyn narciarski
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN
14.20 Przegląd prasy
14.30 „Repetycje”
15.00 „Ulica Sezamkowa”

16.00 „Dookoła świata”
16.30 Przeboje na smyczki R. Lasockiego
17.00 „Zmiennicy” (1) — serial TP
18.00 Program lokalny
18.30 „MASH”
19.20 „Wojna o pokój”
19.30 Język francuski (15)
20.00 Tematy na dziś i na jutro
20.45 Koncert muzyki indyjskiej
21.00 „Ze wszystkich stron”
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie”
22.15 „Telewizja nocą”
23.00 Sport
23.10 „Dramat w Bydgoszczy” — rep.
23.30 CNN

czwartek

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości
9.10 „Sto lat” — mag. ubezpieczeniowy
9.20 „Domowe przedszkole”
9.45 Herkules Poirot — detektyw (5) — ang. serial krym.
10.55 Telegazeta
11.00—14.55 Telewizja edukacyjna
11.00 „O naturze rzeczy” (6) — „Tworzenie przyszłości” — serial anim.
11.30 W świecie sztuki
14.05 „Duch romantyzmu” (4) — serial dok.
15.00 „Warszawa 1929—1934” — film dok.
15.35 „Z archiwum polskiej piosenki”
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-Top”
16.20 Dla młodych widzów: „Kwant” oraz film z serii: „O naturze rzeczy”
17.15 Teleexpress
17.35 „Podróże na kresy” — „Za Zbruczem” — film dok.
18.00 „10 minut”
18.10 „Było, minęło, nie wróci” — film dok.
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc „Przygody Języka”
19.30 Wiadomości
20.05 „Herkules Poirot — detektyw” (5) — „Król trefli” — ang. serial krym.
20.55 „Pegaz”
21.25 Program publ.
22.25 Wiadomości
22.40 „Jazz Jamboree '90”
23.15 Język angielski (48)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 CNN
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „W labiryncie”
9.40 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.00 „W przededniu”, cz. 2 — film fab.
12.50 Przegląd prasy
13.00 Wrocław na antenie „Dwójki”
14.00 CNN
14.15 Szczecin na antenie „dwójki”
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 „Bliźny” (2) — „Polowanie z nagonką” — film dok.
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata”
19.30 Język niemiecki (18)
20.00 Studio sport
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Perły z lamusa „Nie-tolerancja” (2) — film fab. USA
23.15 Rozmowy z Cz. Miłoszem
23.30 CNN

Za zmiany programu wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie odpowiada

K

Kultura

ZNANA już doskonale w naszym środowisku artystka pani **ZOFIA MILER-MÜLLER** ponownie zaprezentuje nam swoje prace malarskie, tym razem na wystawie organizowanej z okazji „Dnia Kobiet”. Wystawa pn. „**BIAŁE PANNY**”, bardzo poważna w swym charakterze, odbędzie się w Młodzieżowym Domu Kultury im. J. Korczaka w Nowej Hucie, os. Złotego Wieku 13, w dniach od 9 do 19 marca.

Współpracą pani Zofii i jej matki śp. Ewy Woysym-Antoniewicz z Nową Hutą trwa już kilkanaście lat. Warto wspomnieć, że pani Ewa była nie tylko znakomitą, utalentowaną artystką malarską, ale również — pisarką oraz poniekąd dziennikarzem. Oto krótki fragment jej pracy wyjaśniającej nam wybór poetycznego

Artystka malarka i jej „białe panny”

tematu obrazów pn. „**BIAŁE PANNY**”, które to zwiewne postacie zobaczymy na nowohuckiej wystawie.

...trzeba zrozumieć sens życia i także przemijania i wykorzystania trwania tego, co nazywamy właśnie życiem. Rozpoczynamy zawsze od wiosny — kiedy cała przyroda budzi się do życia i od tego momentu będą żyły „Białe panny” — 14, 15, 16 lat. Czas kiedy okres dzieciństwa minął, zaczyna się świat tęsknoty i marzeń, budzi się instynkt i chęć życia. Twoje „panny” muszą mieć ruch, muszą być jak młode żrebaki wypuszczone na wolność — musi je unosić jakaś siła, która będzie nie zrozumiana dla nich, a bardzo często i dla otoczenia. W przyrodzie topnieją śniegi, strumyki porwują wartki prąd, pękają nabrzmiałe pędy drzew, kwiaty rozchylają kielichy. Wszystko przechodzi zbyt szybko, ażeby można rejestrować określone wiosny. Symfonia zieleni. Czerwiec — Twoje „białe panny” mają już 18 lat — są piękne swoją dojrzałością, zdają maturość i świat należy do nich. Wydaje się, że ten okres będzie trwał w nieskończoność!

Czy pory roku można porównać do życia kobiety — pyta artystka w swej pracy, a odpowiedź znajdziemy na wystawie w MDK.

Wernisaż wystawy odbędzie się 9 bm. o godz. 17. Zapraszamy.

(jd)

Parę lat temu pracowałem z pewnym bardzo oszczędnym facetem. Do kina nie chadzał, bo szkoda mu było pieniędzy. Kiedy jednak zbliżył się „**KONFRONTACJE**”, biegł do Działu Socjalnego, wykupując karnety (do których dopłacał zakład) i gorliwie z panią Basią oglądał filmy. Tak, tak proszę szanownych Czytelników. W latach 70. „Konfrontacje” to była impreza, na którą chodzili wszyscy: rasowi kinomani i snobi — tak po prostu wypadło. Producenci zachodni, w ramach upowszechniania swojej kultury, udostępniali nam filmy, o których zakupie mogliśmy tylko marzyć. Godzinami stało się, by zdobyć karnet. Później impreza obniżyła loty, prezentując filmy przedpremierowe, z czytanimi dialogami. Teraz nastąpiło uyrównowanie (również kin) i na nasze ekrany docierają filmy najnowsze. Ale na ekrany trafiają przeboje, a kino ambitne, artystyczne jakby zanikło.

3—14 marca „Konfrontacje Filmowe '90”

Kino ambitne, artystyczne

Zapoznając się z programem „**KONFRONTACJI '90**” stwierdziłem, że może to być impreza z klasą, jak niedługo, na początku — dla prawdziwych kinomanów. Dla tych, co szukają w filmie: poezji, piękna i refleksji. Organizatorzy proponują 12 filmów w nowych kopiach i z opracowanymi napisami. Wybór jest reprezentatywny: daje przegląd najciekawszych dokonań światowej kineematografii w roku ubiegłym. Prezentowane filmy zostały nagrodzone: 9 Oskarami, 3 Złotymi Globami, 2 Felixami — głównymi nagrodami Festiwalu w Cannes i Berlinie.

Reprezentowane są różne gatunki: od dramatu do komedii. Jest moralitet, SF, romans, film historyczny, obyczajowy i komediobudowa. Przegląd rozpocznie podwodny dramat katastroficznego „**Otchłan**”, a za-

kończy najbardziej oczekiwanym filmem roku „**Pod osłoną nocy**” (wcześniejszy tytuł „**Herbatka na Saharze**”) — Bernarda Bertolucciego (Ostatnie tango w Paryżu).

W naszej dzielnicy „Konfrontacje '90” zostaną przedstawione na ekranie kina „**Swit**” od 3 do 14 marca. Karnety w cenie 120 i 100 tys. zł, co przełiczając na jeden film daje 10 i 8,5 tys. Przy aktualnych cenach biletów kinowych zakup karnetu — to rzecz opłacalna. Wprawdzie będzie również prowadzona sprzedaż biletów indywidualnych, na miejsca nie wysprzedane, ale uwaga! Ceny tych biletów będą wyższe do 15 tys. zł za bilet. Warto więc zaopatrzyć się w karnet, co zrobił już niżej podpisany.

Marek RZICHA

Zakład Naprawy Urządzeń Gazowych

os. Słoneczne 3a.
tel. 44-19-69

poleca

♦ naprawy piecyków łazienkowych i kuchni gazowych wszystkich typów

Po ile dolary, marki?

KANTOR przy pl. Centralnym (os. Centrum D). **DOLARY** — skup: 9500 zł, sprzedaż: 9600 zł; **MARKI** — skup: 6400 zł, sprzedaż: 6500 zł (kantor skupuje waluty wszystkich krajów zachodnich).

CIĄG DALSZY ZE STR. 12

partnera lub współmałżonka. Dni pomyślne: 1, 2, 26, 27, 28, 29, 30.

WAGA (23 września — 22 października)

Przygotuj się na optymistyczne, lekkie podejście do życia w tym miesiącu. Poddasz się z ochotą pragnieniu podróży, odkrywaniu nowych miejsc i uczeniu się nowych rzeczy. To wniesie w Twoje życie świeży entuzjazm. Spotkasz kogoś pokrewnego Ci duchem. Być może do tego spotkania doprowadzi podróż. Po głębokich rozważaniach nad tym, co „dobre” i „złe”, przyjdzie czas na uczucia romantyczne. Po 16 marca zyskasz szcze-

gólną popularność w pracy. Równocześnie możesz mieć trudności, by traktowano Cię serio. Dni pomyślne: 1, 2, 3, 4, 5, 29, 30, 31.

SKORPION (23 października — 21 listopada)

W tym miesiącu będziesz rozdarty między sprawami praktycznymi a światem rozrywek i uczuć. Nie spiesz się jednak z ucieczką od obowiązków. Od 12 marca pochłonią Cię sprawy zdrowia i higieny. Rozpoczęta w tym czasie dieta lub program ćwiczeń gimnastycznych się powiedzie. Twoja wytężona praca przyniesie także korzyści. Około 30 marca osoba na kierowniczym stanowisku pochłani Twoją poczynania, co wynagrodzi brak zainteresowania Twoim działaniem w ostatnich miesiącach. Dni pomyślne: 4, 5, 6, 7.

STRZELEC (22 listopada — 21 grudnia)

Ogarnie Cię uczucie wolności i ożywienia, jak również oczekiwać będziesz sympatii, spotkań towarzyskich i przygód. Odwiedzi Cię w tym miesiącu ktoś, kto wrócił z pasjonującej podróży. Kluczową rolę odegrają osoby spod znaku Bliźniąt, Panny i Strzelca. Przedstawia cię ważnej osobie, która uczy lub pisze. W ogóle od 12 do 19 marca będzie to okres spotkań towa-

MÓWIMY PO POLSKU

♦ Zrobić HERBATĘ czy zrobić HERBATY?

♦ Zjeść ZUPĘ czy zjeść ZUPY?

Najkrócej można by odpowiedzieć tak: obydwie zwroty są poprawne. W języku polskim niektóre czasowniki mają podwójną składnię, tzn. mogą rządzić zarówno dopełniaczem, jak i biernikiem. Jeżeli czynność wyrażona za pomocą tych czasowników dotyczy całości jakiejś rzeczy, jakiegoś przedmiotu, wówczas nazwa tej rzeczy czy tego przedmiotu, czyli dopełnienie, występuje w bierniku. Powiemy więc: Czy mógłbyś mi zrobić herbatę (pełną szklankę); Syneczku, zjedz dobrą zupę (cały talerz) itp. Gdy jednak czynność wyrażona przez te czasowniki odnosi się nie do całości przedmiotu, ale jego części, wtedy przedmiot ten wyraża się przez rzeczownik w dopełniaczu, np. Proszę, zrób mi herbaty (trochę, pół szklanki); Syneczku, zjedz zupki (trochę, kilka łyżek) itp.

Zrobić herbatę czy herbaty?

Niekiedy można się jednak od razu zorientować, w jakim przypadku użyć po danym czasowniku dopełnienia, gdyż obowiązuje w gramatyce zasada, że czasowniki utworzone za pomocą przedrostków do-, od-, na-, nad-, przy-, u- wymagają wyłącznie dopełniacza. Mówimy: do-sypać cukru (a nie: cukier), do-lać wody (a nie: wodę), dokończyć pracy magisterskiej (a nie: pracę...), dopić mleka (a nie: mleko), nadstawić karku (a nie: kark).

Ciekawe, że jeżeli czynność wyrażona czasownikiem odnosi się wprawdzie do całości dopełnienia, ale tylko na pewien określony czas, wtedy używamy jednak tzw. dopełniacza częściowego. Mówimy: Pożyzyłem mu długopisu (a nie: długopis); Wziąłem od niego noża (a nie: nóż); Czy mógłbyś mi dać temperówki (a nie: temperówkę). Oczywiście, w każdym innym wypadku powiemy: Pożyzyłem długopis; Wziąłem nóż itp.

Szczególnie rażącym błędem jest używanie biernika zamiast dopełniacza po stojących w **przeczeniu** czasownikach, np. Wiślacy nie wykorzystali wiele okazji do strzelenia goli (popr. wielu okazji); Nie wolno zmarnować szansę (popr. szansy); Nauka nie trwała nawet dwie minuty (popr. dwóch minut).

Często mylimy się, kiedy przyjdzie nam posłużyć dwoma czasownikami o podobnym brzmieniu, np. **chronić** i **bronić**. Pierwszy z nich wymaga biernika — mówimy: **chronić** interesy, drugi — dopełniacza — mówimy: **bronić** ojczyzny. Tymczasem słyszy się na odwrót: **chronić** interesów i **bronić** ojczyznę. (mm)

rzyskich. Możesz zwrócić uwagę pomysłowym projektem. Zabieraj się do roboty, nie czekaj! Powodzenie przyjdzie z daleka. Dni pomyślne: 6, 7, 8, 9, 10.

KOZIOROŻEC (22 grudnia — 19 stycznia)

Na pierwszym planie jest dom, rodzina i chwile sentymentalne. Rytm życia powolniejszy. Pozwól sobie na luksus zastanowienia nad sobą, zwłaszcza w dziedzinie uczuć. Ktoś ukochany tęskni, by usłyszeć miłe i ważne słowa. Po 30 marca poprawi się sytuacja finansowa. Aż do września zresztą będzie Ci sprzyjać szczęście w konkursach i zawodach. Miesiąc ten kończy się pełnią Księżyca eksponującą sprawy Twojej kariery i wysuwającą Cię na środek sceny. Miłe przyjmuj komplementy — kosztowały

Co Cię czeka w marcu?

Cię to wiele pracy i zasługujesz na uznanie. Dni pomyślne: 9, 10, 11, 12.

WODNIK (20 stycznia — 18 lutego)

Ten miesiąc sprzyjać będzie sprawom duchowym i artystycznym. Upewnij się, czy idziesz właściwą drogą w życiu osobistym i zawodowym. A przede wszystkim nie licz na coś za nic. Obiecując Ci tego rodzaju interes prawie na pewno okaże się oszustwem. Poezja, malarstwo, koncerty powinny wyciągnąć Cię „ze skorupy” w świat pokrewnych dusz. Dni pomyślne: 11, 12, 13, 14.

RYBY (19 lutego — 20 marca)

W tym miesiącu zrobisz na wszystkich wrażenie. Będzie on ważny dla miłości, pieniędzy i większego uznania. Będziesz mieć lepszą głowę do interesów i uda Ci się zrealizować niektóre z dawnych pomysłów. Ktoś zainteresuje się Twoimi pomysłami i pomoże Ci w awansie, znajdziesz się na świeczniku. Jeśli dotąd pochłaniała Cię praca na uboczu, to przygotuj się do częstych kontaktów towarzyskich. Zadbaj o strój, wygląd, żeby być „na czasie” i zrobić dobre wrażenie. Dni pomyślne: 13, 14, 15, 16, 17.

z dr. KRZYSZTOFEM IDECIEM
rozmawia J. L. Franczyk

— Czy to prawda, że w ostatnich latach pojawiło się zjawisko, które bez zbytniej przesady można nazwać epidemią cukrzycy?

— Tak, w pewnym sensie możemy mówić o „epidemii cukrzycy”, mimo że nie jest to choroba zakaźna. W ciągu ostatnich 25 lat z powodu cukrzycy zmarło więcej ludzi niż zginęło ich podczas II wojny światowej. W wysoko rozwiniętych społeczeństwach liczba zachorowań na tę chorobę ciągle wzrasta i prawdopodobnie w ciągu najbliższych kilku lat, co 10 osoba będzie chorowała na cukrzycę.

— Czy cukrzyca jest naprawdę tak groźną chorobą?

— Jest na pewno chorobą poważną. A to ze względu na ostre zmiany metaboliczne, które grożą bezpośrednio zgonem — myślę o śpiączkach cukrzycowych.

Cukrzyca skraca również średni okres życia od 1/3 do połowy, w zależności od wieku, w którym stwierdzono chorobę, w którym stwierdzono chorobę.

Cukrzyca jest także jedną z ważnych przyczyn ślepoty, uszkodzenia nerek i ich przewlekłej niewydolności, przyspiesza znacznie chorobę wieńcową łącznie z zawałem serca. Jest wreszcie główną przyczyną amputacji kończyn dolnych. Znaczenie zwiększa też liczbę udarów mózgowych. Poza tym w cukrzycy nie leczącej lub słabo leczącej nieprawidłowo istnieje duża skłonność do zakażeń bakteryjnych i grzybiczych skóry oraz układu moczowo-płciowego.

— Z tego, co pan mówi wynika, że z cukrzycą żartów nie ma. Tym bardziej dziwi, że na

Wynika to z tego, że na plan pierwszy choroby wysuwają się jej powikłania narządowe. W związku z tym ludzie częściej mówią, że chorują na nadciśnienie, serce czy nerki, nie uświadamiając sobie, że pierwotną przyczyną, podłożem tych dolegliwości jest właśnie cukrzyca. Do tego dochodzi lekceważenie prawidłowego leczenia, diety, gdyż niektórzy sądzą, że

cukrzyca jako choroba przewlekła nie jest groźna.

— Czy znane są przyczyny tej choroby?

— Generalnie, cukrzyca wywołwana jest bezwzględny lub względnym niedoborem insuliny. Z kolei ów niedobór może mieć kilka przyczyn. Do najważniejszych należą: predyspozycje genetyczne (10–25 proc. przypadków w zależności od typu cukrzycy), zmiany w wydzielaniu innych gruczołów dokrewnych, zaburzenia uwalniania insuliny po posiłku, zmniejszenie wrażliwości tkanek na

Insuliny spowodowane np. otyłością, czynnikami immunologicznymi (wykryto wirusy, które mogą doprowadzić do zniszczenia komórek produkujących insulinę) i wreszcie takie czynniki, jak wiek, płeć (w Polsce cukrzyca występuje 20–50 proc. częściej u kobiet), ciężar ciała, odżywianie czy charakter pracy.

— Jakie objawy mogą nasuwać przypuszczenie, że jestem chory na cukrzycę?

— Na możliwość cukrzycy wskazują takie objawy, jak: nadmierne pragnienie (picie 2–3 litrów płynów na dobę), wielomocz, męczliwość, nadmierna poiliwość czy osłabienie. Istnieje oczywiście możliwość obiektywnego stwierdzenia tej choroby. W tym celu wykonujemy badanie poziomu cukru we krwi i moczu, co pozwala często od razu stwierdzić cukrzycę. W wypadkach, gdy uzyskane wyniki nie pozwalają na jednoznaczną diagnozę, wykonujemy tzw. krzywą cukrową.

— Dziękuję za rozmowę.

HUMOR

Pacjent przyznaje się w czasie badania w gabinecie lekarskim, że poprzednim razem był u znachora.

— I co za bzdury panu poradził? — pyta lekarz.

— Radził mi iść do doktora.

— Zdawało się, że prawdziwy przyjaciel, a potem uprowadził mi żonę i to moim samochodem — zwierza się Jan koledze.

— I co?

— Nic. Żonę mi odesłał.

— Co prawda — ciągnie mówca — nie udało nam się sprowadzić biednych do poziomu bogatych, ale za to osiągnęliśmy sukces w sprowadzaniu bogatych do poziomu biednych.

Po awansie na stanowisko dyrektora Piotr opija to z przyjaciółmi. Po kilku głębszych zwierza się:

— Dopóki sam nim nie zostałem, nie miałem pojęcia, jak głupi może być szef.

Właściciel restauracji w Teksasie podbiega wzburzony do gościa.

— Co pan wyprawia! Zastrzelił mi pan kelnera!

— Proszę się nie denerwować. Dopiszemy to do rachunku.

Pytaj — odpowiemy

● Jak przedłużyć świeżość tak drogich teraz kwiatów ciętych? — pyta p. MAGDALENA BARTKOWSKA z os. Dywizjonu 303.

Generalnie kwiaty nie lubią przeciągów, ciepłej wody (która przyspiesza rozkwitanie), grzejników i słońca padającego przez szyby. Lubią natomiast zimną wodę w dużych ilościach, toteż trzeba je wstawiać możliwie głęboko do wazonu wypełnionego taką właśnie wodą; wyjątek robimy dla goździków, którym bardziej odpowiada letnia temperatura wody. Przed wstawieniem kwiatów do wazonu należy usunąć liście z części zanurzonej, końce łodyg ukośnie przyciąć, a łodygi zdrewniałe (róża) głęboko ponaciąć lub zmiażdżyć, aby mogły pobierać wodę jak największą powierzchnią. Kwiatom codziennie zmieniamy wodę, myjemy dokładnie wazon i łodygi. Nadgnięte końce łodyg podcinamy. Do wody, w której stoją kwiaty, możemy dodać: cukier dla tulipanów, astrów, groszków, narcyzów i irysów, sól dla kameli i gardenii, chlorek wapnia dla róż, kwas borowy dla goździków, aspirynę dla dala i chryzantem. Gerbery postoją bardzo długo jeśli w ich łodygę delikatnie wsuniemy zapalniczkę tak, aby jej zabarwiony koniec znalazł się we wnętrzu łodygi. I jeszcze jedna uwaga — odradzamy nabywanie kwiatów od ulicznych sprzedawców bowiem przemarznięte bardzo szybko więdną po wstawieniu ich do ciepłego pomieszczenia.

Zagadka nr 4

◆ Nie jak można zjeść na czczo? Na odpowiedź czekamy do 6 hm. (środa) pod adresem: „Głos Nowej Huty”, 30-969 Kraków, Huta im. T. Sendzimira, Centrum Administracyjne bud. S. Do wygrania nagroda niespodzianka.

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru. Pytanie brzmiało: „Która kula w samochodzie najmniej zużywa się na zakrętach?”. Poprawna odpowiedź: szasowca.

Czekoladę z orzechami (dużą) wylosował Grzegorz Kmiecik, zam. os. XX-lecia 50/42.

BARAN (21 marca — 19 kwietnia)

W tym miesiącu najlepiej będziesz działać za kulisami. Sprawy domowe zajmą ci więcej czasu i uwagi niż zazwyczaj. Jeśli powstały spory między domownikami, może się okazać, że jesteś jedyną osobą mogącą wystąpić w roli dyplomaty. Jowisz też sprzyja Twemu życiu romantycznemu. Spotkasz kogoś z zupełnie odmiennego środowiska, może nawet z innego kraju. Szczście Ci sprzyja w transakcjach finansowych. Okazji między 19 a 21 marca nie wolno ci przepuścić. Dni pomyślne 16, 17, 18, 19.

BYK (20 kwietnia — 20 maja)

Nie śpiesz się w sprawach kariery. Twoje szanse na awans w marcu nie są tak wielkie. Może to być okres przystosowania

HOROSKOP według najznakomitszego astrologa naszych czasów — S. OMARRA

Co Cię czeka w marcu?

po zbyt raptownych postępach. Możesz okazać nadmierną wrażliwość na to, jak Twoje poglądy są odbierane przez innych. 19 marca Wenus wchodzi w znak Byka, dzięki czemu wzrasta Twój urok i wrażenie, jakie wywierasz na otoczenie. Twoje myśli i serce wypełnią się w większym stopniu niż dotąd miłością. Dni pomyślne: 18, 19, 20, 21.

BLIŹNIĘTA (21 maja — 20 czerwca)

Życie staje się bardziej poważne i realne. Jeśli masz dokonać zmian w sprawach zawodowych w bieżącym roku, teraz właśnie potrzebny jest zdrowy osąd. Zainicjuj kontakty z decydentami po nowiu Księżyca, przypadającym 16 marca. Natomiast poufną sprawę sercową najlepiej zachować w całkowitej dyskrekcji między 19 a 31 marca. Nie zwracaj niepotrzebnie na siebie uwagi innych. Dni pomyślne: 20, 21, 22, 23.

RAK (21 czerwca — 22 lipca)

Przez pewien czas znajdziesz się między starym a nowym, nie

wiedząc, jak sobie radzić i z jednym, i z drugim. Jeśli czujesz, że umyka Ci coś ważnego, to pomyśl, że w istocie może zyskujesz swobodę i poczucie szacunku dla siebie. Odniesiesz duchowe zwycięstwo, jeśli opanujesz emocje, które grożą Ci klęską. 16 marca to ważna data dla rozpoczęcia nowego przedsięwzięcia. Romantyczne pragnienie spełni się około 19 marca, a sprawy finansowe poprawią się raptownie około 30 marca — i to na dłuższą metę. Dni pomyślne: 22, 23, 24, 25.

LEW (23 lipca — 22 sierpnia)

Będzie to miesiąc pełen ruchu i silnego związku z osobą pięć odmienną. Rozpoczniesz też wiele spraw od nowa. Lubisz być szefem, ale możesz spotkać kogoś o podobnych upodobaniach.

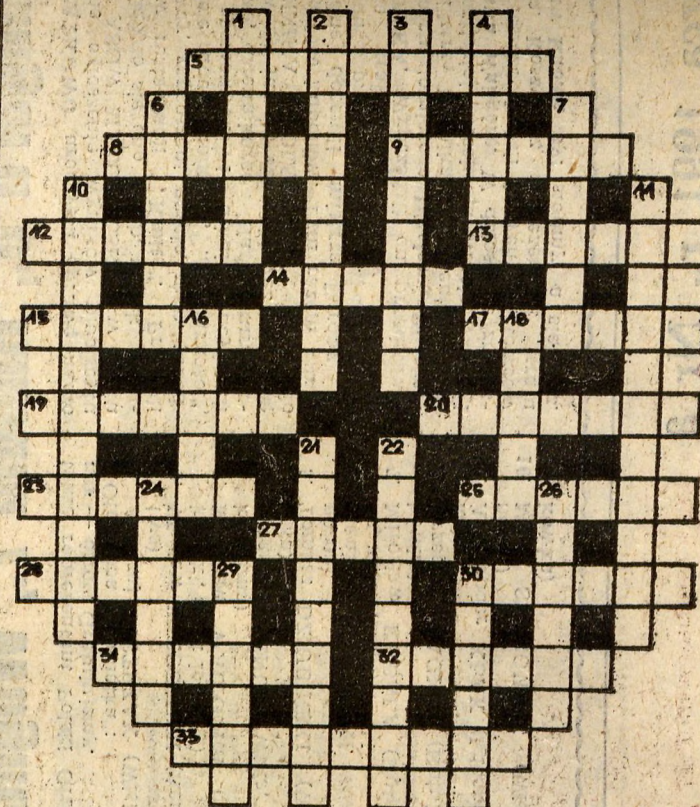
PANNA (23 sierpnia — 22 września)

Istnieją sprzyjające warunki dla poprawy stanu materialnego. Pod koniec miesiąca przyjemna podróż połączona z wizytą u krewnych w odległej miejscowości. Około 30 marca nadejdzie pomoc finansowa z ukrytego źródła, być może od członka rodziny, który jest w nastroju hojności. Nie życz on sobie jednak, by inni wiedzieli o tym prezencie. Now Księżyca 16 marca podpowiada — unikaj bezpośredniej konfrontacji; ustąp wobec

CIĄG DALSZY NA STR. 10

KRZYŻÓWKA

8



POZIOMO: 5. zupa lub deszcz, 8. jeden w parkanie lub w kwiatku, 9. interwał muzyczny, 12. brzemie, bagaż, 13. miasto śląskiego zagłębia węglowego, 14. rodzaj literatury, 15. nuklearny poligon w USA, 17. wyczyn, osiągnięcie, 19. trudna do rozwiązania sprawa, 20. podróży sprzęt, 23. nikogo nie ominie, 25. święta, 27. w niej boski napój, 28. folklorystyczny okrąg, 30. o niego wojna, 31. nie razem, 32. trwa w szkole 45 minut, 33. kraina biblijna, teren sporu i długoletnich walk.

PIONOWO: 1. wachmistrz w serialu „Czarne chmury”, 2. francuski port nad morzem Północnym, 3. państwo na archipelagu Malajskim, 4. bursztyn, 6. praca w wojsku lub w policji, 7. ciasto z bakaliami, 10. np. Balcerowicz, 11. urzędowa zmora, 16. „twardy” pieniądz, 18. suwak, 21. dodatek do nazwiska, 22. bosi mnich, 24. kształt orbity Ziemi, 26. dobry wojak, 29. mleczny wyrób, 30. otoczki poczwerek motyli.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysyłać do 1 marca br.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6

POZIOMO: 5. Gubałówka, 8. Temida, 9. powiew, 12. podest, 13. turnie, 14. Ostia, 15. piasta, 17. sprint, 19. aneksja, 20. głosnik, 23. stelaż, 25. Kosowo, 27. sonda, 28. drewno, 30. moloch, 31. aceton, 32. indeks, 33. kronikars.

PIONOWO: 1. bukiet, 2. Fatalista, 3. półpasiec, 4. skowyt, 6. rawers, 7. terror, 10. koniunktura, 11. Sienkiewicz, 16. tusza,

18. proso, 21. prominent, 22. lodowisko, 24. lewica, 26. szlaka, 29. ohtarz, 30. Madera.

NAGRODY książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 6. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Anna Wójcik 31-610 Kraków os. Tysiąclecia 66/37, Janusz Lipka 31-723 Kraków os. Na Wzgórzach 17a/24, Jadwiga Horecka 31-623 Kraków os. Piastów 19/17.

UWAGA. Nagrody wysyłamy pocztą.